Nr. 52. Kraków, Wtorek 6 Marca 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu . . . . . . . . . | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Telefon Nr. 41.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki. 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesiecznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

**w miejscu** . . . . 1 złr. **35** ct.
**z przesyłką pocztową w Austryi** . . 1 złr. **70** ct.
**w cesarstwie niemieckiem** . . . 2 złr. — ct

*Kraków, 5 marca.*

Nadmieniliśmy już w jednym z poprzednich numerów, jaki obrót wzięła sprawa nauki języka polskiego w Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich. Obecnie mamy przed sobą dokładne sprawozdanie z przebiegu obrad nad tym przedmiotem w Sejmie pruskim, które stwierdza tylko to, co już raz powiedzieliśmy, że rzekome ustępstwo, przyznane Polakom, udzielone zostało z takiemi zastrzeżeniami i w takim tonie, że niemal za odprawę, nie za ustępstwo uważać je można.

Sprawę tę wywołał przed forum Sejmu ksiądz prałat Jażdżewski przemówieniem swem, w którem przy dyskusyi nad budżetem oświaty poruszył cały szereg skarg ludności polskiej na upośledzenie, jakiego ludność ta doznaje w zakresie szkolnictwa i stosunków wyznaniowych. Mowca podniósł między innemi sprawę niedostatecznych przepisów ustawy, dotyczącej administracyi majątku kościelnego, sprawę utrudniania zakonom polskim pełnienia obowiązków duszpasterskich, sprawę alumnatów w Poznaniu i Trzemesznie i drażliwą sprawę rugowania uczniów polskich i katolickich w poznańskiem gimnazyum św. Maryi Magdaleny, do którego ułatwiono przystęp protestantom i żydom. Ubolewał mowca nad niesłychanym faktem, ilustrującym równouprawnienie pruskie, że 2.000 katolickich nauczycieli w Ks. Poznańskiem znajduje się pod dozorem 33 ewangelickich inspektorów szkolnych, w tej liczbie 8 pastorów ewangelickich. W końcu zawezwał mowca ministra oświaty, ażeby z całą otwartością powiedział: jak się rzecz ma z przywróceniem nauki języka polskiego w szkołach ludowych?

Minister Bosse oświadczył, że gotów jest przyczynić się do uproszczenia administracyi majątku kościelnego. Żałował, że fundusze alumnatu poznańskiego używane są także na stypendya dla uczniów protestanckich i zaręczał, że postara się o to, by fundusze używane były stosownie do zapisu fundatorów.

Co do nauki języka polskiego, to nie spełniły się nadzieje, jakie rząd przywiązywał do instytucyi prywatnej nauki języka polskiego. Prywatna nauka języka polskiego doprowadziła do najgorszych nadużyć, przeciążała ona dzieci w pracy do tego stopnia, że na tem cierpiała nauka języka niemieckiego. Często także urządzano egzamina w celach demonstracyj polskich(?). Nauczyciele byli zależnymi od polskich komitetów prywatnych. Dlatego też on, minister, kiedy jeszcze nie było wogóle mowy o projekcie wojskowym lub traktacie rosyjskim, zastanawiał się nad usunięciem tej prywatnej nauki, gdyż przyszedł do uznania, że nie należy jej tolerować, skoro nie można mieć nad nią kontroli.

Z czysto techniczno-szkolnego stanowiska zajął się minister zbadaniem kwestyi, czyby nie można zastąpić prywatnej nauki języka polskiego w taki sposób, by stąd dla nauki języka niemieckiego nie powstała jaka szkoda i zdecydował się na fakultatywne zaprowadzenie na stopniu średnim nauki polskiego czytania i pisania w interesie nauki religii dla tych uczniów, którzy na wyższym stopniu pobierają naukę religii w języku polskim. Ograniczenie fakultatywne należy tak rozumieć, że od rodziców żądane będzie pozwolenie i że nauka języka polskiego niema być udzielaną wbrew woli rodziców. Nauka ta ma trwać dwa lata.

Cofnięcie rozporządzenia dotyczącego prywatnej nauki języka polskiego, nastąpiło z czysto rzeczowych wodów, a zaprowadzenie nauki języka polskiego w planie szkolnym niema bynajmniej oznaczać nowego jakiego zwrotu w zachowaniu się rządu względem Polaków. To, co rząd teraz przedsięwziął, jest tylko dalszym konsekwentnym krokiem do celu, którym jest ochrona i rozwój języka niemieckiego.

Dziwna rzecz, że nawet to drobne, znikomo małe ustępstwo obwarowane zastrzeżeniami, udzielone w tonie tak zimnym i nieżyczliwym, a nawet połączone z bezpodstawnemi zarzutami, jakoby z prywatnej nauki języka polskiego robiono demonstracye, że nawet w tych warunkach nie znalazło ono aprobaty u konserwatywnego szowinisty hr. Limburga Stimm, który nie wahał się zrobić z tego powodu rządowi zarzutu słabości względem Polaków i wspomniał coś o „handlu“ pomiędzy rządem a Polakami, a zarazem wyraził obawę, że Polacy użyją tego ustępstwa za broń przeciwko żywiołowi niemieckiemu.

Oklaskami na prawicy, a sykaniem na ławach polskich przyjęto nietaktowne i insynuacyjne wystąpienie hr. Limburga, a minister Bosse uznał za stosowne uspokoić konserwatywnego posła, że nowe rozporządzenie nie osłabi niemieckości, ale owszem ma na celu jej wzmocnienie. Czy Polacy wystąpią z dalszemi żądaniami, minister nie wie, ale że ewentualne żądania nie zostaną uwzględnione, za to ręczy.

W tonie tego ministeryalnego oświadczenia jest coś, co razi Polaków i świadczy niekorzystnie o postawie rządu względem ludności polskiej. Słowa ministra, chociaż odnoszą się do rzekomego ustępstwa, świadczą o niepomyślnym wzrocie, jaki nastąpił w chwiejnej polityce pruskiej względem Polaków. Przyznano ustępstwo, bo było to do pewnego stopnia koniecznem, było niejako spełnieniem pierwej już powziętego postanowienia i moralnego zobowiązania; ale zrobiono to tak, że wyszło niemal na gorsze, przytem zaznaczono niechęć do Polaków i powiedziano wyraźnie, że żadne dalsze ustępstwa Polakom przyznane nie będą. To niby kompromis „nowego kursu“ z systemem Bismarkowskim, w którym znać wpływ pojednania byłego kanclerza z cesarzem niemieckim.

Opozycya niemiecka nieraz zarzucała rządowi pruskiemu brak konsekwencyi w postępowaniu z Polakami. Jest w tem część prawdy, ale tylko część prawdy: rząd pruski nie może się zdobyć na konsekwencyę słuszności i zdrowego rozsądku politycznego, ale aż nadto konsekwentnym jest w niedowierzaniu Polakom, w traktowaniu ich za niższą kategoryę obywateli, nie zasługujących na równouprawnienie. Ten zasadniczy ton polityki pruskiej brzmi zarówno w ustawach antipolskich, jak i w rzekomych ustępstwach, przyznawanych Polakom ze wzgardą, niby jałmużna, a nie prawo, które nam się słusznie należy. Rząd pruski nie chce zrozumieć, że tym sposobem podtrzymuje się tylko wieczne rozgoryczenie pośród ludności polskiej, i to w tej dobie rozwoju dziejowego i w takiej sytuacyi międzynarodowej, kiedy należałoby raczej ludność tę pozyskać i wymierzyć jej względną przynajmniej sprawiedliwość. Polacy, niestety, przyzwyczajeni są do gorzkich doświadczeń i ustawicznych rozczarowań; ale nie zachwieje to naszej niezłomnej woli bytu i nie powstrzyma wytrwałego dążenia do wywalczenia sobie wszędzie praw narodowych i obywatelskich. Im bardziej dają nam do poznania, że zdani jesteśmy wyłącznie na samych siebie, tem więcej ufać winniśmy we własne siły i na własnej pracy polegać, wierząc, że siły te z czasem się wzmogą i praca nasza plon wyda.

---

Powyższe rewelacye ministra oświecenia zaniepokoiły różnego rodzaju szowinistów, zasiadających w sejmie. To też dnia następnego rozwinęła się w sejmie mała t. zw. *„Polendebatte“*, w której brały udział wszystkie prawie stronnictwa. Po mowach posła Trägera i ministra Bossego w sprawie nauki religii dzieci dysydentów, poruszył wolnokonserwatysta bar. Zedlitz-Neukirch sprawę nauki języka polskiego w następujący mniej więcej sposób:

„Ucieszyłem się, gdy poseł Jażdżewski z całą stanowczością oświadczył, iż „ustępstwa“(?) uczynione Polakom w dziedzinie szkoły w żadnym nie są związku z sprawami rzeszy niemieckiej. Byłoby to bowiem deprawacyą życia parlamentarnego i należałoby z góry przeciw temu wystąpić. Cieszę się niezmiernie z oświadczenia ministra, że rząd nie myśli zerwać zasadniczo z dotychczasową polityką względem Polaków praktykowaną. Należało jednak zatrzymać silną zewnętrznie widoczną objektywną granicę w ten sposób, żeby nauka języka polskiego nie miała oficyalnego wstępu do szkoły ludowej. Tak jednak się nie stało i niższe władze mają obecnie zupełnie wolne pod tym względem ręce. Nie miał więc wczoraj racyi pan minister, gdy dowodził, że obecnie zapanują ustalone stosunki na przyszłość. Nie mamy pewności, czy obecny minister oświecenia długo stać będzie na czele swego wydziału i jest niebezpieczeństwo, że przy udzielaniu nauki języka polskiego zupełnie zaniechany zostanie obecnie najważniejszy cel „przerobienia dzieci polskich na Niemców“ i że znowu całe okolice, w których germanizacya obecnie pomyślne robiła postępy, staną się zupełnie polskiemi. Ubolewam nad tem bardzo i uważam za obowiązek sumienia wypowiedzieć tutaj otwarcie wątpliwości, jakie mam pod względem narodowo-politycznym. Obecna polityka ministra oświecenia zwala na jego barki ciężką odpowiedzialność i nie wiem, czy będzie mógł długo ją znieść na nich. *(Żywe oklaski na prawicy, silne sykanie w centrum i na ławach Polaków).*

Minister Bosse starał się uśmierzyć drżączkę „patryotyczną“ barona Zedlitza mniej więcej w następujący sposób:

„Mam nadzieję, że preopinant przekona się, iż droga przez rząd obrana jest dobra. Obawa, jakoby przez ten środek rząd mógł się przyczynić do spolszczenia gmin niemieckich, jest zupełnie płonną; w niemieckich bowiem gminach nauka języka polskiego wcale nie istnieje. W sprawie zastąpienia prywatnej nauki języka polskiego innym jakim środkiem, zapytywałem poprzednio o zdanie mych niemieckich znawców w W. Księstwie Poznańskiem. Wszyscy byli jednego zdania ze mną, że środek ten zapełnia lukę w dotychczasowym systemie nauki języka niemieckiego, że jest zupełnie dobrym i że jest wręcz koniecznym. Nauka języka polskiego nie będzie się zresztą zaczynała zaraz na stopniu najniższym, ale dopiero wtedy, gdy dzieci 2—3 lat uczyć się będą wyłącznie po niemiecku, przyczem język polski będzie używany tylko o tyle, o ile on do zrozumienia wykładu będzie absolutnie konieczny. Hr. Limburg pytał mnie wczoraj, czy nie należałoby raczej powrócić do dawnego stanu to jest do zupełnego usunięcia języka polskiego. Ale wtedy musielibyśmy wogóle znieść polski wykład nauki religii. Jaki stan wojenny zapanowałby wtedy w dzielnicach polskich! Nie jest w naszej mocy zmuszać w Poznańskiem do wygłaszania kazań niemieckich. Gdybyśmy pod tym względem mieli wystąpić zaczepnie, to naruszylibyśmy ciężko wolność sumienia Polaków. A tego nie możemy i nie chcemy czynić. *(Oklaski w centrum i na ławach Polaków).*

„Sprawa ta przeciągnęła się dość długo. Ubolewam nad tem, że ona przypadła właśnie w czasie, w którym panuje wielkie wzburzenie umysłów i że skutkiem tego pojawiają się przypuszczenia, iż rząd kierował się pod tym względem innemi motywami. Ale tak nie jest; w imię prawdy zapewniam, że ani z parlamentarnych, ani pozaparlamentarnych kół polskich nie nadeszło do nas ani jedno pytanie, co my w tej sprawie zamierzamy uczynić. Jeżeli Polacy mieli jednak jakie myśli uboczne, to okazywali wielką wstrzemięźliwość. Ja nic o tem nie wiem i zapewniam, że tego rodzaju względy co do mnie wcale nie zachodziły; uważałbym to bowiem pod względem politycznym jako zupełnie fałszywe. Byłbym mógł wczoraj posłowi Jażdżewskiemu dać wymijającą odpowiedź, nie uczyniłem tego jednak, gdyż byłaby to gra w ciuciubabkę wobec traktatów handlowych, a ja w taką grę nie chcę się bawić. Rząd zniewolony był wyraźnie stanowisko swoje w tej sprawie zaznaczyć, ile że nowy rok szkolny zaczyna się z dniem 1 kwietnia. To mnie spowodowało wczoraj do wypowiedzenia jasno i uczciwie zdania swego i mam nadzieję, że doczekam się jeszcze, iż reprezentacya kraju będzie z tego zadowoloną“.

Przychylne stanowisko dla nowego rozporządzenia rządu w sprawie nauki języka polskiego zajął wolnomyślny poseł Rickert w następujących mniej więcej słowach:

„My nie przywiązujemy do rozporządzenia rządu takiego znaczenia, jakie do niego przywiązuje prawica Izby. Wprawdzie dziwi to wielu, że ono przytrafiło się właśnie w czasie, w którym parlament niemiecki zajmuje się traktatem handlowym, ale ja wierzę zupełnie słowom ministra, że sprawę tę wziął pod rozwagę bez żadnych myśli ubocznych i że ona nie ma żadnego związku z sprawami, które się toczą w parlamencie. Dawniej za czasów ministra hr. Zedlitza, o ile wiem, nie protestowali konserwatyści przeciw znanemu jego rozporządzeniu w sprawie nauki języka polskiego. Co w ogóle znaczy zaprowadzenie dwóch czy trzech lekcyj języka polskiego i to przy takiem oklauzulowaniu? Czemu panowie konserwatyści tak łagodnie usposobieni byli dla ministra Zedlitza, a czemu teraz tak ostro zaczepiają jego następcę? Prawie możnaby przypuszczać, że tu chodzi o wielkie polityczne sprawy. Ja jednak nie przypuszczam tego, przeciwnie, mam zaufanie do siły niemieckości, iż zgodnie może pracować obok żywiołu polskiego. Jesteśmy dość silni, abyśmy sami bronić mogli naszej narodowości.“

O ludność polską w zachodnich Prusach ujął się następnie poseł polski ks. kanonik Neubauer, słusznie domagając się zaprowadzenia nauki języka polskiego w szkołach ludowych zachodnio-pruskich i wykazując szkody, jakie powstają dla nauki religii skutkiem zupełnego wyrugowania nauki języka polskiego ze szkoły.

Niestety odpowiedź ministra Bossego na interpelacyę posła Neubauera była niepomyślną. Brzmi ona mniej więcej, jak następuje: „Nie mogę preopinantowi dać żadnego przyrzeczenia co do zaprowadzenia fakultatywnej nauki języka polskiego w szkołach zachodnio-pruskich gdyż wczorajsze moje słowa odnosiły się tylko do W. Ks. Poznańskiego. Z wielu stron otrzymałem informacye, że nauka religii, udzielana w Prusach Zachodnich w języku niemieckim, postępuje zupełnie dobrze i że w jej interesie polski wykład nie jest konieczny.“

Znany reakcyonista konserwatywny, dymisyonowany pastor nadworny, poseł Stoecker, uważał za stosowne stwierdzić swój „patryotyzm“ pruski przez poddanie ujemnej krytyce rozporządzenia rządu w sprawie nauki języka polskiego. Uważał on istnienie dwujęzykowej nauki w szkole ludowej jako nieodpowiadające celowi nauki i jako wręcz niemożliwe, a nadto wyraził obawę, aby nauka języka polskiego nie zaszkodziła rozwojowi niemieckości.

Mowca ten zauważył nagły zwrot systemu rządowego w tej dziedzinie. Wogóle w najważniejszych dziedzinach życia państwowego zapanowała, zdaniem jego, obecnie tak wielka niepewność, że wszyscy są zaniepokojeni co do dalszych losów państwa. *(Oklaski na prawicy).* Według pastora Stoeckera, nawet ze stanowiska pedagogicznego zaprowadzenie nauki języka polskiego jest potępienia godne (!). Polacy są Prusakami i jako tacy muszą się uczyć po niemiecku mówić, czytać i pisać, aby w późniejszem życiu dobrze im się działo. W końcu żądał mowca wydania ustawy, regulującej całe szkolnictwo.

Minister Bosse odpowiedział na to, zaręczając, że żadna zmiana systemu nie zaszła, przeciwnie rozporządzenie rządowe jest dalszym konsekwentnym krokiem na drodze, po której postępuje. Minister zaręcza, że nie zauważył nigdzie zmiany systemu i że on osobiście w ewentualnej zmianie udziału nie weźmie. „Oświadczam — rzekł minister, — że zmiany systemu nie podjąłem i że jej nie podejmę“.

W sprawie tej zabrał jeszcze głos członek centrum Porsch i wyraził ubolewanie, że rząd nie rozciągnął rozporządzenia swego na inne dzielnice, w których znajduje się ludność polska. Że rozporządzenie rządu — rzekł mowca — nie jest kompesatą za postępowanie posłów parlamentarnych, wynika stąd, że rząd, jak się dowiedział mowca, zamierzał środek ten zarządzić, nim jeszcze przekonano się, jak smacznemi są ewentualnie głosy nielicznych posłów polskich, zasiadających w parlamencie. Przeprowadzenie dwuletniej nauki języka polskiego w szkołach ludowych bynajmniej nie jest rzeczą niemożliwą, ile, że dzieci polskie odznaczają się wielkiemi zdolnościami językowemi. Gdyby jednak istotnie nauka, udzielana w dwóch językach miała na tem ucierpieć, w co mowca nie wierzy, to lepiej, żeby ona nieco ucierpiała, aniżeli, żeby skutkiem nieudzielania nauki języka polskiego ucierpieć miała nauka religii. Mowca wyraża w końcu nadzieję, że minister rozporządzenie swoje rozciągnie także na szkoły ludowe na Górnym Śląsku.

Minister na powyższe słowa posła Porscha nic już nie odpowiedział.

---

# RACŁAWICE.
## (Rok 1794).
### POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Napisał

**FR. RAWITA.**

31 (Ciąg dalszy).

Zbliżył się do taśmy od dzwonka i mocno zadzwonił, potem z najsłodszym pod słońcem uśmiechem do adjutanta się zbliżył.

— Śniadanie tylko zjem — i jestem na rozkazy wasze — rzekł z ujmującą grzecznością. — Waszmość, panie poruczniku, jesteś także pewnie bez śniadania?

Pod rękę go ujął i do zastawionego stołu prowadził. Biegański nie opierał się. Był głodny i zziębnięty porządnie, a od rana na koniu.

— I owszem...

Przepili do siebie raz i drugi. To uspokoiło nieco Lichockiego — widocznie rzeczy nie tak jeszcze źle stały, kiedy Biegański kieliszkiem się z nim trącał.

W tej chwili we drzwiach sali stanęła wyprostowana postać hajduka. Lichocki spojrzał ku niemu.

— Poczekaj! — rzekł rozkazująco.

Właśnie Biegański ożywił się nieco pod wpływem przekąski, więc prezydentowi błysnęła myśl spróbowania znowu, czy się czego nie dowie.

— Zatem zgromadzić na ratusz radnych, na rynek pospólstwo...

— Tak...

— A potem?

— Przyjedzie naczelnik... Gdybyś jednak, panie prezydencie, pragnął się z nim widzieć, możesz to uczynić w każdym czasie.

Lichocki udał, że nic nie wie o zamknięciu bram miasta.

— Komunikacya jest wolną? — wtrącił pytająco.

— Nie, bramy dla wyjeżdżających z miasta zamknięte, lecz straży bramnej wydano polecenie, ażeby prezydenta przepuszczono, gdyby się chciał udać do głównej kwatery naczelnika.

— Dokąd?

— Do pałacu komendanta Wodzickiego, za Szewską furtą.

Tyle się tylko od Biegańskiego dowiedział.

Adjutant, pożegnawszy chłodno prezydenta, odjechał, a Lichocki przywołać sobie kazał strzelca i wydał rozkazy zwołania radnych, cechowych i ludu.

### XII.

Kraków przedstawiał niezwykle ożywiony widok. Straże, zaciągnięte przed bramami i furtami, skupiały tłumy ludzi — jedni cisnęli się do wyjścia i zatrzymani, stali w niepewności, oczekując — może przecie puszczą; inni garnęli się z ciekawości. Był to po największej części szary tłum pospólstwa — robotnicy, przekupnie, służba, dziady kościelne i żebraczki, — wszyscy żądni dowiedzenia się czegoś. Kupą oblegali żołnierzy, wypytywali i nie otrzymawszy żadnych wyjaśnień, bo i żołnierze o niczem nie wiedzieli, rozmawiali ze sobą, snując najrozmaitsze domysły.

Jedni przypuszczali, że Łykoszyn, który niedawno wyruszył, pragnie wrócić do miasta, a wojsko polskie puścić go nie chce; inni powtarzali, jak echo, wiadomości niepewne i bałamutne o tem, że się Polacy bić będą z Moskalami, — taka była kwintesencya wszystkich domysłów i gadań.

Gdy tak pospólstwo, gromadzące się na rogach ulic, przed bramami, furtami, w kruchtach kościelnych, półszeptem opowiadało sobie to, co własna fantazya tworzyła, oparta na kilku wyrazach, przerabianych według woli i myśli każdego, mieszczaństwo budzić się także poczęło. Strzelec latał jak szalony od radnego do radnego i ogłaszał wezwanie prezydenta, ażeby się zgromadzili niechybnie i natychmiast na ratuszu w ważnej sprawie, a hutmani i hajducy szli od domu do domu, walili młotem w bramy i ogłaszali zaproszenie na ratusz.

Owo bieganie gorączkowe służby magistrackiej, jakoteż z jednego końca na drugi powtarzane wołania: na ratusz! na rynek! — miało charakter czegoś niezwykłego, niepewnego i już przez to samo postrach i zdziwienie towarzyszyły tym wołaniom.

Ciągnęły tedy tłumy na rynek, jedni drugich po drodze pytając: co to jest? po co ludzie gromadzą się? Ale nikt nic nie wiedział.

Biegł tam także przestraszony Lichocki, aby co rychlej z radnymi obaczyć się i może się czegoś dowiedzieć, a w każdym razie jakiś plan obmyśleć. Z urywanych półsłówek, z chaosu krzyżujących się myśli i zdań tyle tylko wymiarkował, że na jakąś rewolucyę zanosi się, a tego było już dosyć, ażeby skóra na nim drżała.

W czasie narad z rajcami nagle pod oknami ratusza wrzawa się zrobiła nie do opisania.

Lichocki przerwał posiedzenie, gdyż wszyscy rajcy, jak jeden mąż, do okien się rzucili. Powstał i prezydent i do framugi podążył.

Cały plac ratuszowy, od kościoła Panny Maryi aż do kamienicy pod Baranami ludem był wypełniony — zwykłem szarem pospólstwem, rzemieślnikami, przekupkami, czeladzią, pośród których, niby czerwone maki na polu, ognistemi kolorami świeciły chusty niewiast. Nie brak jednak było kapot szlacheckich i rogatywek. Środkiem tego tłumu, od ulicy Floryańskiej jechał oficer na koniu, z trudem podążając wprost na ratusz. Jechał powoli, kołpak w ręku wysoko trzymając i coś mówił. W gwarze tego różnobarwnego tłumu nie słychać było jego mowy, tylko wiatr poranny porywał mu z przed ust niektóre wyrazy i w tłum rzucał.

— Powstanie narodu... akt powstania... Kościuszko... naczelnik...

Nagle oficer na strzemionach wspiął się, kołpak jeszcze wyżej do góry podniósł i na cały głos krzyknął:

— Niech żyje Ojczyzna!

Wykrzyk ten podobny był do iskry, która lont podpala. Z tysiąca piersi huknęły okrzyki:

— Niech żyje Ojczyzna!

Podniosły się ręce i czapki do góry, jak na komendę, a wołanie: niech żyje Ojczyzna! — obijało się o szare mury kamienic, wyrywało się w górę i w błękitach jasnego wiosennego poranku konało. Zapał niewysłowiony ogarniał wszystkich.

Lichocki, otworzywszy okno, patrzał na to wszystko i słuchał. Echa tych wołań dźwięczały mu jakoś głucho, niejasno, tłumiły się pod naciskiem myśli, która go ani na chwilę nie odstępowała: co to z tego będzie?

Wtem na wieży ratuszowej dzwon na alarm uderzył. Odezwał się i jęczał przeciągle, długo, z wołaniem tłumu: niech żyje Ojczyzna! — w jeden głos się łączył.

Lichocki porwał się od okna i do rajców niemych się zwrócił:

— Kto to kazał? Bez mego polecenia?

Nikt mu jednak nie odpowiedział.

— Strzelec! Sam tu!

Nikt nie odpowiadał, nikt się na wołanie nie zjawił.

Prezydent zmiarkował, że władzy już nie ma, a serca rajców krakowskich są po stronie tego tłumu szarego, który: niech żyje Ojczyzna! — woła.

Oficer przedzierał się wprost do bramy ratuszowej, do sali radnej się dostał i zgromadzonym radcom oświadczył, że niezadługo przybędzie naczelny wódz Tadeusz Kościuszko i ogłoszonym zostanie akt powstania obywatelów Województwa krakowskiego.

Skończywszy, podniósł rękę do góry i krzyknął:

— Niech żyje Ojczyzna! Niech żyje Kościuszko!

Radcy z zapałem podchwycili okrzyk.

Jeden tylko Lichocki milczał.

Oficer, spełniwszy rozkaz, odwrócił się i odjechał natychmiast. Dzwony odzywać się poczęły coraz gęściej, zlewając się razem w jednę muzykę posępną, rzewną, która, zdawało się, drżała w powietrzu jękiem i płaczem i łączyła się z tysiącznym gwarem tłumu, ożywionego lepszą wiarą i nadzieją.

(C. d. n.)

## Ustąpienie Gladstone'a.

Tym razem sprawdziły się pogłoski: Gladstone wręczył królowej swoją dymisyę. a dzisiaj ogłoszona będzie urzędowa zapowiedź o tym fakcie. Królowa przyjęła dymisyę sędziwego prezydenta gabinetu i, w myśl jego przedstawień zamianowała jego następcą dotychczasowego ministra spraw zagranicznych: lorda Earla of Rosebery'ego W jego miejsce lord Kimberly obejmuje tekę spraw zagranicznych, sir John Morley tekę Indyj Herbert Gladstone lub Mr. Acland obejmie zarząd Irlandyi. Nowy prezydent gabinetu będzie zarazem pierwszym lordem kanclerzem skarbu.

W ten sposób dokonała się w wewnętrznych dziejach Anglii doniosła zmiana, która wpłynąć może zasadniczo na dalszy bieg wypadków i rozwój stronnictw. Co tę zmianę wywołało? Bezpośrednim powodem była bez wątpienia ciężka choroba oczu, grożąca Gladstone'owi i wymagająca dłuższego spoczynku. Można być pewnym, że przywódca liberałów nie miał zamiaru usuwania się w zacisze domowe z własnej chęci, i ustępowania wobec zwartej falangi Izby lordów, i że dopiero konieczność poddania się operacyi lekarskiej zdecydowała Gladstone'a do opuszczenia terenu, na którym tak dzielnie spełniał swój program. Zapewne, — zaprzeczyć się także nie da, że owo odrzucenie przez Izbę lordów ustawy o samorządzie Irlandyi i wprowadzenie nowych, zasadniczych poprawek do dwóch innych projektów rządowych; jednem słowem, że klęska, jaką poniosło stronnictwo liberalne, a jaką dopiero powetować należało, nie mogła być dla Gladstone'a motywem, zachęcającym go do wytrwania na dotychczasowem stanowisku, gdy walka nie rokowała rychłego zakończenia. Walkę tę, niby spuściznę po sobie, zostawił Gladstone swoim następcom i swemu stronnictwu w ostatniej swej mowie, w Izbie gmin wygłoszonej, gdy potępił jawnie postępowanie Izby lordów, jako sprzeczne z interesami państwa.

Z ustąpieniem Gladstone'a zamyka się ważny rozdział w dziejach wewnętrznej polityki Wielkiej Brytanii. Starzec ten nadawał ton i kierunek tej polityce, pośrednio lub bezpośrednio, już od roku 1845, w którym, podówczas jako zwolennik Torysów, został ministrem dla spraw kolonialnych. Potem jednak przeszedł na stronę Whigów i w roku 1860 był już kanclerzem skarbu pod Palmerstonem. Przez zręcznie obmyślaną i przeprowadzoną reformę podatkową doprowadził on do równowagi budżetowej, nie nakładając nowych na ludność ciężarów. Sprowadziwszy upadek gabinetu Disraeliego, dzierżył Gladstone przez 6 lat (1868 do 1874) ster rządów w Anglii i dopiero nowe wybory pozbawiły go dominującego stanowiska.

Walczył tedy na czele opozycyi, przysparzając rządowi niemało trudności. Niebawem też wywołał zmianę sytuacyi, dzięki której 28 kwietnia 1880 objął po raz drugi prezydyum gabinetu. Jednem z głównych żądań jego było podówczas zniesienie *„Habeas corpus acte"* dla Irlandyi i zaprowadzenie w niej rodzaju dyktatury. Za tem większą zasługę poczytać się musi Gladstone'owi, że zmienił swe przekonania, gdy widział tego istotną potrzebę. W czasie tym jednak dokonał on ważnego dzieła, które samo przez się uwieczni nazwisko jego w rozwoju parlamentaryzmu i stosunków społecznych w Anglii. Przeprowadził on reformę wyborczą, która dwom milionom obywateli dała prawo wyborcze, dotąd im nie przyznawane. Przez to zyskał Gladstone popularność, której do dzisiaj nie brak mu wśród szerokich warstw ludności angielskiej.

Polityka antirosyjska pozbawiła Gladstone'a stanowiska „premiera" Anglii w roku 1885. Ofiarowanej sobie godności członka Izby lordów nie przyjął, tłomacząc, że, licząc dopiero 76 lat życia, czuje się na tę godność... za młodym. W kilka miesięcy potem został po raz trzeci prezydentem gabinetu. Rozterki we własnem stronnictwie w sprawie samorządu w Irlandyi, zmusiły go jednak i tym razem do ustąpienia, lecz po to tylko, aby przy wyborach w roku 1892 wyjść na czele solidarnego stronnictwa i objąć ster rządów, który mu dzisiaj choroba z rąk wytrąca.

Taką jest kronika dziejów tego człowieka, które splotły się w jedno ogniwo z dziejami i wolnościowemi ideami Anglii. Ustępuje on, może na zawsze, nie doczekawszy się spełnienia głównego projektu swego programu: nie zdobywszy samorządu dla Irlandyi, na którą niegdyś ustawy wyjątkowe nakładał.

Ideę jego podjąć ma lord Earl of Rosebery, człowiek młody, bo czterdzieści kilka lat liczący, dotychczasowy minister spraw zagranicznych i członek Izby lordów. Lord Rosebery znany był dotąd ze swej działalności w zakresie polityki zagranicznej, gdzie uchodził za zdeklarowanego zwolennika trójprzymierza. Z tego powodu w państwach sprzymierzonych powołanie Rosebery'ego na prezydenta gabinetu przyjęte będzie zapewne nie bez przychylności. Rosebery uchodzi za „liberała" bez skazy, któremu nawet zasiadanie w Izbie lordów zaszkodzić w opinii nie może. Już przed czterdziestu laty walczył on w szeregach Gladstone'a i jako zastępca sekretarza stanu pracował w ministerstwie spraw wewnętrznych. Porzucił jednak to stanowisko i przerzucił się na pole spraw zagranicznych. Uchodzi on za bardzo zdolnego męża stanu, który, dzięki swym osobistym przymiotom, zyskał zaufanie w stronnictwie liberalnem. Jaki program zakreśli sobie nowy kierunek rządu liberalnego: czy podejmie on dalszą walkę w imię samorządu Irlandyi i krucyatę przeciw Izbie lordów, w której sam zasiada,—to pytanie, na które sfery polityczne w Anglii niecierpliwie wyczekują odpowiedzi.

## Z Rady państwa.

Komisya walutowa Izby poselskiej odbyła już dwa posiedzenia w sprawie przedłożonych przez ministra skarbu nowych projektów walutowych. Obrady zeszły od pierwszej niemal chwili znowu na tory zasadnicze. Opozycya reformy walutowej skorzystała ze sposobności, aby powtórzyć swoje zarzuty znane od r. 1892. Przebieg obrad pokrótce przedstawia się, jak następuje:

Na pierwszem posiedzeniu zabrał pierwszy głos pos. Eim w imieniu stronnictwa młodoczeskiego i oświadczył, że projektów ministra poprzeć nie może, już choćby ze stanowiska politycznego, gdyż upatruje w nich pewne wotum zaufania dla rządu. Obecne nadzwyczajne stosunki walutowe nie mogą potrwać długo. Szanse bimetalicznej konwencyi nie są dziś jeszcze pomyślne, produkcya jednak wogóle, a zwłaszcza rolnicza podnosi coraz to głośniej skargi, agitacya bimetaliczna zakreśla coraz dalsze kręgi. Każdy nowy krok w sprawie walutowej wymaga niezmiernej ostrożności. Ostatecznym celem przedłożonych projektów jest podjęcie wypłat gotówką. Przy dzisiejszym atoli stanie ażia nie można i myśleć o tem. Konwersye pierwszemi projektami walutowemi przeprowadzone były błędem nie do darowania, jak również pospiech w gromadzeniu złota i polowanie za dewizami. Przez regulacyę waluty obciąży się ludność rocznie o 5 milionów złr. Minister chce za papierowego guldena dać ludności dwie srebrne korony, podczas gdy gulden papierowy wart cztery korony.

P. Treuinfels zapytuje ministra skarbu, czy rząd austryacki nie zamierza starać się na wzór Niemiec o podniesienie wartości srebra

P. Kraiński oświadczył się również przeciw projektowanym ustawom walutowym. Rząd przyznaje, że stosunki walutowe są niekorzystne, a z drugiej strony przedsiębrać chce kroki wychodzące daleko poza intencye 1892 r. Mowca zgadza się jedynie na ściągnięcie not jednoreńskowych.

P. Neuwirth, przeciwnik waluty złotej, zwalczał również projekty rządowe i wskazał na pogorszenie się bilansu handlowego Austryi.

Z kolei przemawiali Bareuther i Kramarz, ostatni zaś Schwab w dłuższych wywodach bronił ministra handlu i pochwalał wszystkie jego plany.

Na drugiem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu szeroka rozprawa. Przemawiali posłowie Auspitz, Kaizl, Piniński. Ostatni upatrując w przedłożonych projektach ważne wątpliwości zażądał, aby całą akcyę wycofania not państwowych i fundowania asygnat salinarnych odroczyć do chwili, w której rząd ukończy rokowania z bankiem austro-węgierskim.

W dłuższem przemówieniu bronił w końcu projektów swoich minister Plener wykazując bezzasadność podnoszonych zarzutów. Na tem przerwano obrady komisyi do poniedziałku.

---

Na mowców w rozprawie o prowizoryum budżetowem, wyznaczył klub Młodoczechów posłów Eima, Sokola, Schila, Pacaka, a ewentualnie Herolda.

---

Komisya budżetowa załatwiła onegdaj rozdział „centralny zarząd ministerstwa wyznań i oświaty". Rozprawa, w której zabierał głos także minister oświaty Madeyski, nie zawierała ciekawych szczegółów. Przyjęto następnie tytuł „wydatki na cele sztuki i archeologii" wraz z wnioskiem p. Rutowskiego o wstawienie do budżetu kwoty 5000 złr na zakupno domu Matejki w Krakowie. Madeyski oświadczył się przychylnie dla wniosku, zauważył jednak, że dotąd nie wniesiono w tym względzie żadnego podania.

## Kozacy ukraińscy w Ameryce.

W jednym z zeszłorocznych numerów *Przeglądu Emigracyjnego* pomieszczona była wiadomość o osobistości ukraińskiej, patryocie-wygnańcu, ojcu Agapii Honczarence w Kalifornii. Wychodzący w Kołomyi ruski dwutygodnik *Narod* przynosi obecnie nowe, a zupełnie nieznane szczegóły o działalności tego wytrwałego rycerza wolności wśród Aleutów na Alasce — którzy nie są indyanami, za jakich ich powszechnie miano, lecz potomkami kozaków z Kamczatki, do dnia dzisiejszego mówiącymi po małorusku.

Ojciec Honczarenko, który wiele lat pośród nich, jako kapłan i nauczyciel spędził, pisze w liście swoim do redakcyi *Naroda*, iż już w końcu XVIII stulecia Kozacy na łodziach swoich dotarli nietylko na wyspy Kurylskie i Alaskę, lecz nawet do oceanu i Kalifornii. A ruch wychodzący w tym kierunku z Kamczatki datuje się od chwili objęcia Kamczatki w posiadanie przez Rosyę i wyprawy Behringa, której najdzielniejszymi pomocnikami mieli być kamczaccy Kozacy pod dowództwem Czyrichowa.

Mieszkańcy Alaski niedawno zapytywani przez amerykańskiego gubernatora o narodowość, oświadczyli, iż „nie są Rosyanami, lecz Kozakami Aleutami".

Rząd amerykański, po objęciu w posiadanie Alaski, nie mając pojęcia o istnieniu odrębnego narodu aleucko-kozackiego, uznał krajowców *en masse* za czerwonoskórców i zastosował do nich wszystkie ograniczenia też same co do Siuxów i Apachów.

Dopiero w r. 1885 ze sprawy Honczarenki i ówczesnego gubernatora Alaski Alfreda Swineforda, świat się dowiedział o istnieniu na Alasce Kozaków Ukraińskich, w poważnej liczbie około 20.000 ludzi.

Rząd rosyjski, gorliwie rozciągający swoją opiekę nad „braćmi słowianami", wystawił wspaniałą cerkiew i wydaje rocznie 60.000 dolarów na rosyjsko-prawosławną propagandę wśród Aleutów. Kozacy jednak, jakkolwiek są prawosławni nie dają się zwabić do urzędowego popa a uczęszczają do własnej, skromnej cerkiewki.

Pisząc o Aleutach Rusinach, ojciec Honczarenko nie zapomina o myśli przewodniej, której wykonaniu życie całe poświęcił, nie zrażając się brakiem powodzenia i wierząc święcie w wykonalność swego planu — zgodnego z omawianym przez nas w swoim czasie projektem Żurawskiego: wywołania przez Kalifornię i Alaskę ruchu rewolucyjnego na Syberyi.

Ze wszystkiego widać, iż Honczarenko, dzisiaj już starzec prawie 60 letni, z młodzieńczą energią do swego celu dąży, mając wyborne o stosunkach syberyjskich informacye i dając przytułek zbiegom z Syberyi i Sachalina. Działalność jego nie musi być zbyt platoniczną jeśli zważymy, iż agenci rosyjscy oddawna sprzątnąć go usiłują — a w jednym z pokojów „swojej krainy", jak sam pisze Honczarenko, mieści się całe muzeum otrzymanych różnemi drogami prezentów: dynamitu, zatrutych przysmaków i t. p.

W tym samym numerze *Naroda* znajdujemy inną korespondencyę amerykańską bardzo niepokojącą — o usilnej i, niestety, skutecznej, agitacyi moskiewskich popów wśród Słowian w północnej Ameryce osiadłych, przedewszystkiem Rusinów galicyjskich, Czechów, Słowaków, Chorwatów i t. d

Siedzibą agitacyi jest z jednej strony San Francisco, z drugiej Pittsburg. Najgorliwszymi apostołami carosławia w Ameryce są: biskup Mikołaj Filadelfijski i protojerej Aleksy Towt, pochodzący z Węgier. Do Pittsburga jedzie również jako proboszcz i misyonarz o. Popow aż z gubernii wołogrodzkiej — wysłany przez znanego p. Pobiedonoscewa.

Przyczyny tego zjawiska szukać należy w braku uczciwego duchowieństwa ruskiego w Ameryce, nie dziw bowiem, że od zdzierstwa i złego przykładu nielicznych, a bynajmniej nie przynoszących kościołowi zaszczytu księży unickich z Galicyi i Węgier, parafianie, wabieni nadto moskiewskim kołaczem, uciekają do prawosławnego popa.

Wobec wiadomości powyższych o wzmagającej się i niebezpiecznej dla amerykańskiej słowiańszczyzny propagandzie prawosławia — nabiera wielkiego znaczenia, podana przez wychodzący w Pittsburgu dziennik *Przyjaciel ludu*, wiadomość o zawiązaniu się ogólno słowiańskiego związku w Ameryce w celu wspólnej obrony interesów politycznych Słowian, wobec angielskiej przewagi i wywalczenia dla Słowian należnego im, ze względu na ich liczbę, wpływu na sprawy krajowe. Pierwszy wiec tego związku odbył się w Pittsburgu, łącząc przy wspólnym sztandarze narodowej obrony wszystkie narodowości słowiańskie, a *Przyjaciel ludu* nawołuje rodaków do wzięcia żywego udziału w tej sprawie i podniesienia sztandaru prawdziwej szczerej wzajemności słowiańskiej, opartej na obronie wspólnej przeciw wspólnym wrogom i uszanowaniu najzupełniejszem narodowych odrębności każdego szczepu słowiańskiego.

## Przegląd polityczny.

***Kraków,*** *5 marca.*

Tajemnica „kierujących podstaw" projektowanej przez rząd reformy wyborczej stała się już publiczną. Do rozmaitych pism przedostają się rozmaite szczegóły rządowego projektu. I tak o piątej kuryi mającej powstać i wybierać 43 posłów, pisze *Linzer Volksblatt*, że mają do niej należeć mężczyźni pełnoletni, którzy uczyli się w wyższych szkołach publicznych (w gimnazyach, szkołach realnych, handlowych, rękodzielniczych, fachowych i t. p.), następnie ci którzy najmniej od dwóch lat w myśl ustawy należą do kasy chorych, wreszcie wszyscy, opłacający jakiś bezpośredni podatek. W tejże kuryi piątej i w kuryi gmin wiejskich mają być zaprowadzone bezpośrednie wybory, jeżeli to Sejm odnośny uchwali. W takim razie jednak nie będzie każda gmina miejscem wyboru, ale mają być tworzone okręgi wyborcze, obejmujące po 4.000 dusz, a miejsca wyboru oznaczane będą w drodze administracyjnej.

Organ wyższo-austryackich klerykałów ostro przeciw temu projektowi występuje dowodząc, że drobni przemysłowcy w piątej kuryi zalani będą masą wyborców, podczas gdy w klasie miejscowości przemysłowych mogliby dojść do znaczenia; — wykazuje dalej, że przywiązanie prawa wyboru robotników do uczestnictwa w kasach chorych wyklucza niesłusznie wiejskich robotników od tegoż prawa; zapowiada w końcu, że konserwatyści nie udzielą rządowi swych głosów do skodyfikowania powyższych zasad.

Wiadomość tę stwierdza *Politik*, do której telegrafują z Wiednia, że klub Hohenwarta na ostatniem posiedzeniu po ożywionej rozprawie jednogłośnie odrzucił rządowy projekt reformy wyborczej.

*Z Niemiec. Traktat z Rosyą.*

Nadmieniliśmy już, że traktat handlowy z Rosyą zyskuje coraz więcej widoków powodzenia Przypuszczenie to potwierdza dotychczasowy wynik rozpraw w komisyi, gdzie już przyjęto kilkanaście początkowych paragrafów traktatu. Wynik głosowania za traktatem przy niektórych paragrafach dał 12 przeciw 9, przy innych 13 przeciw 8

Ile cesarzowi zależy na tym traktacie tak z pobudek politycznych, jak ekonomicznych, to dał do poznania bezpośredniem mieszaniem się i przemawianiem za nim — a że carowi rosyjskiemu również wiele na nim zależy, pokazuje się z tego, że oboje carstwo zapowiedzieli przybycie swoje na wieczorek do ambasadora niemieckiego dnia 7 b. m. Car, który unika pokazywania się między ludźmi, jeżeli zdobył się na postanowienie przybycia na ten wieczorek, daje przez to do poznania, że mu wiele zależy na poprawieniu — a raczej może na zmianie stosunków z Niemcami.

Traktat Niemiec z Rosyą uchodzi powszechnie za rękojmię pokoju.

Koło polskie parlamentu niemieckiego skłania się do głosowania za traktatem Okoliczność ta nie podoba się wielce dziennikowi *Hamb. Nachr.* i dlatego widocznie z natchnienia ks. Bismarka pisze z złośliwością jak następuje:

„Nowy kierunek polityki w stosunku do Polaków uważamy za największy niebezpieczny nie tylko przez wzgląd na naszą wewnętrzną politykę, ale i jako prejudykat naszego stanowiska wobec mocarstw zagranicznych. Oddawna nie mamy żadnej wątpliwości o tem, że głosowanie Koła polskiego było podyktowane raczej uwzględnianiem interesów krewniaków, przyjaciół i rodaków w Królestwie Polskiem i na Litwie, niż życzliwością dla cesarstwa niemieckiego lub rosyjskiego. Szlachta polska tworzy polskie stacye po obu stronach granicy. Pominąwszy to, że członkowie tej szlachty są ze sobą spokrewnieni i zaprzyjaźnieni. Polak pruski wspiera swego rodaka za granicą przez to, że pomaga mu jego ziemiopłody z tej strony granicy spieniężyć, a głosując za zniżeniem cła ma na myśli zboże polskie, ale nie rosyjskie".

*Z Paryża.*

Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych rozegrały się bardzo burzliwe sceny z powodu zarzutów podniesionych przez Pelletana na prezydenta Izby Karola Dupuy. W prasie i w kołach politycznych oddawna już krąży pogłoska, że Dupuy, będąc prezydentem ministrów, udzielił redaktorowi Ducretowi, wspólnikowi Nortona w głośnej sprawie fałszerstwa dokumentów dyplomatycznych, zapomogę w kwocie 8.000 franków z funduszu dyspozycyjnego. Pomimo wezwania kilku dzienników Dupuy dotychczas nie dał żadnych wyjaśnień w tej drażliwej sprawie i postanowił nie dać ich nawet na wypadek interpelacyi w Izbie, ponieważ za użycie funduszu dyspozycyjnego minister odpowiedzialny jest nie przed parlamentem, lecz jedynie przed prezydentem republiki.

Otóż przyjaciel p. Clémenceau znany radykał Pelletan poruszył tę sprawę w Izbie i wystąpił z wnioskiem następującej rezolucyi: Izba wzywa rząd, aby domagał się zwrotu 8000 franków, wypłaconych pewnemu dziennikowi z funduszu dyspozycyjnego.

„Wszyscy republikanie — mówił Pelletan — stanęli solidarnie w owym dniu, kiedy rzucono niesłychane oszczerstwo na podstawie z umysłu sfałszowanych dokumentów. Była to zbrodnia gorsza od kradzieży i mordu. Pomiędzy rządem a pewną osobistością skazaną sądownie istniało monstrualne wspólnictwo pieniężne. Minister spraw wewnętrznych wypłacił skazanemu odszkodowanie za wyrok sędziów. Tak mówi opinia publiczna, a ten, który to uczynił, milczy zawzięcie, zapominając o solidarności honoru wszystkich republikanów".

Po tych słowach niesłychana wrzawa powstała w Izbie. Przerywano Pelletanowi okrzykami, zwracającemi się częścią przeciwko prezydentowi Dupuy, częścią przeciwko samemu Pelletanowi, którego zaliczono do płatnych przyjaciół Hertza. Dupuy zachował w obec tego najzupełniejszy spokój, i kiedy jeden z posłów zawołał do Pelletana: Ubliżasz pan bezpodstawnie prezydentowi Dupuy odpowiedział. „Ja nie czuję się wcale obrażonym słowami p. Pelletana".

Po tych i tym podobnych zarzutach, wśród niesłychanej wrzawy, Izba odrzuciła nagłość wniosku Pelletana, jakoteż rezolucyę Paschala-Grousseta, wymierzoną przeciwko p. Dupuy ogromną większością głosów. Dowodzi to, że Dupuy od czasu swego bohaterskiego znalezienia się w Izbie w chwili wybuchu bomby Vaillanta, posiada wielkie zaufanie i sympatyę znacznej większości deputowanych. W końcu po przemówieniach Develle'a, który musiał tłomaczyć się ze swego zachowania się w obec sprawy Nortona i Ducreta po zręcznem przemówieniu Kazimierza Perier, przyjęto motywowany porządek dzienny, zawierający wotum ufności dla rządu 302 głosami przeciw 119.

*Z Włoch. Wotum zaufania dla Crispi'ego.*

W Izbie poselskiej parlamentu włoskiego dnia 3 b. m. skończyła się rozprawa, wywołana interpelacyami, nad kilku projektami porządku dziennego, t. j. nad pytaniem: czy i o ile ministerstwo Crispi'ego zasługuje na zaufanie i poparcie z powodu ogłoszonego stanu oblężenia?

Przy końcu tej rozprawy zabrał głos Crispi, aby zapewnić, iż nie myśli wcale ukrócać powagi parlamentu, a zaufanie jego do parlamentarnego trybu rządzenia jest tak wielkie, iż uważa go za jedyne, mogące stworzyć i zapewnić dobrobyt i powodzenie Włoch. Ze spokojem oczekuje uchwały Izby. Jeżeli ta uchwała wypadnie pomyślnie, to go to uraduje; w przeciwnym razie wie, co będzie miał uczynić.

Dalej wyjaśniał Crispi, że gdy 2.000 zbrojnych w prowincyi Massa-Carrara powstało, a na Sycylii 20 gmin ogłosiło rewolucyę, wówczas uważał za swój obowiązek zapobiedz szerzeniu się tego rokoszu. — Zważywszy, że liczba członków w związkach robotników dochodzi do 300.000, zrozumie się, że liczba żołnierzy która wynosiła zaledwie 14.000, nie wystarczała do stłumienia rozruchów. Dlatego stan oblężenia był jedynym skutecznym środkiem, którego samo ogłoszenie wystarczało do utrzymania spokoju w Palermie i do zapobieżenia szerzeniu się zaburzeń... Przekleństwo krwi przelanej spada na rokoszan...

Zapytywano rząd o jego zamiary względem socyalistów. Sposobność do rozprawiania o tem nadarzy się, kiedy rząd przedłoży dotyczące projekta do ustaw socyalnych. Jednak gdy anarchistyczni socyaliści poważą się zaczepić instytucye państwowe, wówczas wystąpi przeciw nim tak, jak wystąpił przeciw rokoszanom na Sycylii i w prowincyi Massa Carrara.

W końcu oświadczył Crispi, iż nie zgodzi się na żadną uchwałę, któraby zawierała rozgrzeszenie rządu za ogłoszenie stanu oblężenia albo dekret o stanie oblężenia uznawała za ważny, bo to nie ulega wątpliwości, albo nareszcie zawierała jakąkolwiek naganę, — a oświadczył się za projektowaną przez p. Damiani'ego uchwałą która pochwala środki przez rząd użyte do obrony spokoju publicznego i wyraża rządowi zaufanie, że przez odpowiednie ustawodawcze zarządzenia potrafi spokój stanowczo utrwalić.

Za projektem socyalistów, wyrażającym rządowi naganę podniosło się tylko pięciu posłów; — za projektem Damiani'ego w imiennem głosowaniu oświadczyło się 342 posłów, przeciw niemu 45 — a 22 posłów wstrzymało się od głosowania.

Że rząd w sprawie stanu oblężenia dozna poparcia Izby, to nie ulegało wątpliwości, chociaż nie można było przypuszczać na pewne, że większość po jego stronie będzie tak imponującą, a toli wynik ten nie daje bynajmniej rękojmi powodzenia, gdy przyjdzie do walki o program finansowy ministra Sonniny i o nieograniczone pełnomocnictwo dla przeprowadzenia reform administracyjnych.

## Kronika.

***Kraków,*** *5 marca.*

**Nabożeństwo.** Za duszę ś. p. Józefa Łepkowskiego, dra filozofii, rektora i profesora uniwersytetu, prezesa grona c. k. konserwatorów dla zabytków i sztuki na Galicyę zachodnią, Zgromadzenie OO. Paulinów odprawi w swoim kościele na Skałce dnia 8 bm we czwartek nabożeństwo żałobne, jako za życzliwego swojego przyjaciela i doradcę

**Dla Tow. „Szkoły ludowej"** nadesłało Koło miejscowe w Kołomyi 68 złr. 39 ct.

Zarząd Koła w Jordanowie nadesłał kwotę 35 złr.

P. K. Maślanka imieniem konduktorów stacyi Nowy Sącz nadesłał 3 złr.

Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie uchwaliło 25 złr., które pp. Zakrzewski i Dybowski nadesłali.

**Z powodu pielgrzymek do Kalwaryi,** w czasie od 18 do włącznie 23 marca r. b., wydawane będą, jak nam dyrekcya kolei północnej donosi, na wszystkich stacyach i przystankach linii Friedek Mistek-Bielsk-Kalwarya i Dziedzice Żywiec-Zabłocie znacznie zmniejszone bilety jazdy, na jazdę pojedynczą pociągami osobowemi do i z Kalwaryi Zebrzydowskiej, następnie na jazdę tam i napowrót do Kalwaryi Zebrzydowskiej, ważne dni 5

Oprócz tego kursuje dnia 23 marca b. r. osobny pociąg osobowy. Odjazd z Bielska o godz. 6 minut 35 rano, przyjazd do Kalwaryi Zebrzydowskiej o godz. 9 minut 22 przed południem i odjazd z Kalwaryi Zebrzydowskiej o godz. 2 po południu, przyjazd do Bielska o godz. 4 min. 43 po południu, po cenach również znacznie zmniejszonych.

**Odczyty.** P. Józef Kotarbiński wygłosi w miesiącu kwietniu na dochód funduszu kasy emerytalnej artystów teatru oraz na dochód Tow. wzaj. pomocy dziennikarzy trzy odczyty. Przedmiotem pierwszego będzie: „Słowo o sztuce aktorskiej", przedmiotem dwóch następnych: „Przyszłość poezyi i sztuki". Prelekcye powyższe utalentowanego literata i artysty obudzą niewątpliwie żywe zainteresowanie w kołach inteligencyi krakowskiej.

**Treść I. wykładu prof. dra Cybulskiego,** który odbędzie się dnia 7 b. m. w auli uniwersyteckiej o godz. 5 po południu, jest następująca: Mistycyzm ostatnich czasów. Spirytyzm i jego krótka historya. Objawy spirytystyczne. Media i charakterystyka zwolenników: Crookes, Zollner, Wagner. Teorya spirytystów i mediumistów. Charakterystyka objawów. Spostrzeżenie niespirytystów. Komisya naukowa w Petersburgu i spostrzeżenia we Włoszech. Ostatnie doświadczenia w Warszawie. Związek z hipnotyzmem. Usypianie zwierząt: królik, morska świnka, żaba. Halucynacye u żab.

**Nowa ulica.** Sprawa nowej ulicy od ulicy Karmelickiej ku Czarnowiejskiej znajduje się obecnie w rękach sekcyi ekonomicznej, która w tych dniach wysłała też z siebie komisyę na miejsce. O ile dotąd wiadomo, sekcya ekonomiczna, pilnując dobra miasta, nie dozwoli, iżby konfiguracya ulic w tym punkcie doznała oszpecenia, jakiem była zagrożoną, i tak rozporządzi, żeby wylot nowej ulicy spotkał się z wylotem ulicy Batorego, co jedynie pod względem estetycznym i praktycznym jest możliwe i słuszne. Jeżeli na tem sprawa się zakończy, a można się spodziewać, że inaczej zakończyć się nie może, nowa ulica przyczyni się w istocie do dalszego rozwoju i ozdoby ulicy Karmelickiej, a nadto odda nie małą przysługę tak dobrze się zapowiadającej ulicy nazwanej Stachowskiego, która od niedawna na gruntach Czarnej Wsi okazałemi domami się zabudowuje.

**Nowo obrany zarząd krakowskiego Towarzystwa technicznego** ukonstytuował się dnia 2 bm. na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem prezesa p. Władysława Kaczmarskiego. Sekretarzem wybrano ponownie inżyniera Eustachego Śmiałowskiego, skarbnikiem inżyniera kolejowego p. Stanisława Kułakowskiego, bibliotekarzem prof. Karola Stadtmüllera, a gospodarzem lokalu budowniczego p. Aleksandra Biborskiego.

**Z kolei państwowych.** Do ogłoszonych już wiadomości o mianowaniach pp Horoszkiewicza i Senkiewicza, dodajemy, iż zastępcą dyrektora ruchu w w Stanisławowie mianowany został p. Cezar Gerard de Festenburg. Mianowany starszym inspektorem p. Karol Szukiewicz pozostaje na stanowisku w Krakowie jako szef oddziału ruchu.

**Zmarli.** Marya z Tustanowskich Hinzingerowa, żona notaryusza, zmarła dnia 3 bm w Tarnobrzegu w 33 roku.

Z Narajowa donoszą: Zmarł tu staruszek ś. p. Ignacy Eliasiewicz, żołnierz czwartego pułku ułanów z czasów Konstantego, później żołnierz z r. 1831 korpusu Dwernickiego, uczestnik bitew pod Stoczkiem, Ryczywołem i Boremlą Ś p Ignacy nie miał żadnej rodziny, pomimo to jednak pogrzeb jego odbył się tak, jak na to zmarły zasłużył Kondukt prowadzili księża obu obrządków, a za trumną postępowała cała inteligencya naszego miasteczka i rzesza ludu. Nad grobem miejscowy proboszcz ks. Jemioło pożegnał zwłoki zmarłego mową, która na zgromadzonych podniosłe zrobiła wrażenie, a strzały z moździerzy pożegnały jednego z ostatnich żołnierzy z owej epoki.

Księżniczka Jadwiga Radziwiłłówna po długiej i ciężkiej chorobie zmarła w Nicei w 54 roku życia. Zmarła była córką ks Bogusława i ks. Leontyny, z domu ks. Klary Aldringen, i należała do Sióstr Miłosierdzia zakonu św. Karola Boromeusza. Spełniając obowiązki w szpitalu św. Józefa w Poczdamie, zaniemogła ciężko i wysłana przez lekarzy najpierw do Pau, następnie do Nicei, w ostatniej tej miejscowości żywot zakończyła. Nieboszczka była siostrą członka parlamentu niemieckiego i członka Izby panów, ks. Ferdynanda, zakonnika, ks. Władysława i prałata papieskiego, obecnie Benedyktyna, ks. Edmunda Radziwiłłów.

W Wiśle na Śląsku austryackim zmarł ś. p. Bogumił Hoff, jeden z zasłużonych pracowników na polu etnografii krajowej. Bogumił Hoff urodził się w 1831 r. Po ukończeniu nauk w Radomiu i w Poznaniu, większą część młodości spędził na podróżach po Europie. Od tej pory nabrał zamiłowania do wszystkiego, co ma związek z etnografią krajową. Przyjaciel osobisty Kolberga korzystał z jego wskazówek i spostrzeżeń. Znaczną część życia spędził w Warszawie jako urzędnik kolei warsz terespolskiej. Kilkanaście lat temu nabył w Wiśle niewielką przestrzeń gruntu i tam się przed rokiem osiedlił. Pisywał mnóstwo artykułów z dziedziny ludoznawstwa i umieszczał je w „*Wiśle*" oraz „*Wędrowcu*". Najobszerniejszem jego dziełem jest studyum p. t.: „Wisła i Wiślanie".

**Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie w środę 7 b. m. o godz. 6 wieczorem w *Collegium novum* posiedzenie zwyczajne, na którem odbędzie się: 1) Dyskusya nad odczytem prof Rydygiera: „Z chirurgii żołądka i jelit". 2) Odczyt prof. Obalińskiego: „Najnowsze wskazania do salpingotomii".

**Roboty grabarskie i murarskie** budowy koszar dla konnicy w Rakowicach otrzymali pp. Józef Głonczyk, konces. majster murarski, i Wincenty Koczurkiewicz. Roboty grabarskie i murarskie rozpoczną się, o ile sprzyjająca pora pozwoli, jak najwcześniej.

**Z teatru.** Jutro we wtorek dane będą „Myszy bez kota" po raz trzeci. Przedstawienie zakończy obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami p. t. „Wigilia św. Andrzeja". W środę wykwintna komedya z francuskiego w 3 aktach E. Moreau p. t. „Sprzymierzeńcy" z panią Antoniną Hoffmannową w roli głównej. Partnerem pani Hoffmann będzie p. Sobiesław.

**Konfiskaty.** *Życia*, organu młodzieży, wydawanego we Lwowie, numer 4-ty skonfiskowała prokuratorya państwa za odezwę, wzywającą młodzież do obchodu setnej rocznicy przysięgi Kościuszki. Przeciwko tej konfiskacie wniosła redakcya sprzeciw.

Numer 5 czasopisma socyalno-demokratycznego *Naprzód* skonfiskowała prokuratorya państwa.

**Z Nowego Sącza** piszą do nas: U nas już od dwóch tygodni pracuje komitet obywatelski, zawiązany z inicyatywy „Sokoła", by najuroczyściej obchodzić setną rocznicę walki pod Racławicami, — a że na czele tego komitetu stoją ludzie tej miary, jak dr. Slawik, burmistrz, ks. infułat dr. Góralik, p. Małecki, profesor gimnazyalny, p. Stanisław Potoczek, poseł do Sejmu, p. Kölner, przewodniczący cechów, i wielu innych, jest zupełna pewność, że święto narodowe i u nas godnie obchodzonem będzie. Program jest następujący: Dnia 3 kwietnia odbędzie się iluminacya całego miasta, capstrzyk odegra muzyka miejska; wieczornica w sali „Sokoła". Zaś dnia 4 kwietnia o godz. 8 rano wyruszy pochód z rynku na plac przed gmachem „Sokoła", który, uchwałą Rady miejskiej, Kościuszkowskim placem zwać się będzie, stamtąd do kościoła farnego na nabożeństwo, poczem nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę bursy, która także nazwę Kościuszkowskiej ma nosić. Następnie ugoszczenie przybyłych włościan w sali „Sokoła", a wieczorem przedstawienie amatorskie „Kościuszko pod Racławicami" z wolnym wstępem na galeryę i i parter. Zebrana kwota z miejsc w krzesłach przeznaczona na budowę wspomnianej bursy.

**Dowolne opłaty pocztowe.** Od jednego z prenumeratorów naszych w Dębicy otrzymujemy następujące zażalenie:

Abonując *Nową Reformę*, chciałem uniknąć kosztów opłaty za doręczanie mi dziennika, sam od 1 marca dziennik z poczty odbierać, w tym celu poleciłem memu służącemu, wręczając mu mój bilet, by codziennie dziennik z poczty odbierał. Jeden numer dano mu bez żadnej uwagi, na drugi dzień nie dostał już dziennika, lecz przyniósł go listonosz, — na zapytanie zaś moje, dlaczego nie zostawiono dziennika na poczcie, by mój służący sam go odbierał, oświadczył mi listonosz, że p. pocztmistrz oświadczył, że jeżeli chcę sam dziennik sobie odbierać z poczty, to muszę wpierw naprzód za miesiąc zapłacić 50 ct, jako należytość za osobny „fach" dla mnie.

Dotychczas płaciłem listonoszowi za doręczanie mi dziennika i w ogóle korespondencyj tylko 30 ct. miesięcznie, obecnie chcąc sam dziennik odbierać mam płacić naprzód 50 ct. Nadmieniam przytem, że Dębica nie posiada rządowej poczty, lecz prywatną, że za doręczenie każdego listu trzeba opłacać 2 ct.

Ponieważ przepisów pocztowych nie znam, przeto proszę o łaskawe wyjaśnienie, czy poczta w Dębicy jest w prawie w podobnym wypadku, skoro ja sam chcę z poczty dziennik odbierać, żądać, abym za to musiał aż 50 ct. opłacać?

(Sądzimy, iż urząd pocztowy w Dębicy odpowie naszemu prenumeratorowi cofnięciem swego żądania *Przyp. Red.*)

**Szczątki kości ludzkich** znaleziono temi dniami w dobrach p. Tadeusza Konopki w Tomaszowicach Kości te odnaleziono przypadkowo przy łupaniu kamienia wapiennego na tak zwanych Podskalanach. Leżały one $1^1/_2$ metra głęboko i były przykryte warstwą ziemi i wapienia. Zdaniem ludzi tamtejszych, kości te należą do kapitana wojska rosyjskiego, który w bitwie 1863 r. miał poledz na terytoryum naszem i tutaj został pochowany. Kości te pochowano obecnie na cmentarzu parafialnym w Modlnicy.

**Welocypedy na usługach telegrafu.** W ośmiu miastach francuskich dokonano w ostatnich czasach prób z rozsyłaniem depesz z biura telegrafu za pomocą woźnych na welocypedach. Próby dały tak dodatnie wyniki, iż zarząd główny poczt i telegrafów postanowił zaprowadzić tę obsługę we wszystkich miastach, mających ponad 20.000 mieszkańców.

**Zdobycze chemii** przedstawiają się jako poważna groźba dla istniejącego porządku rzeczy. Cukrownicy w Austryi i we Francyi przelękli się jak bomby wynalazku włoskiego chemika Pellegriniego. Dokazuje on tej sztuki, że na drodze syntetycznej, nieorganicznej, bez pomocy zatem buraków, albo trzciny cukrowej, wyrabia cukier za pomocą właściwych połączeń i oddziaływań gazu kwasu węglowego i gazu aethylenowego. Otrzymuje on płyn gęsty, zawierający 30% cukru, gdy sok buraczany najwyżej wydaje 12%. Płyn ten poddaje potem rafineryi i zapewnia, że koszta jednego kilograma wynoszą 3 centy! Wyobraźmy sobie przewrót, który byłby następstwem tego wynalazku: znikają pola buraczane, plantacye trzciny, fabryki z tysiącami robotników. Cukrownicy nie wątpią w ale o możności i prawdziwości wynalazku, sądzą wszelako, że rachunek co do kosztów okaże się mylnym, więc na razie przynajmniej przewrót nie jest jeszcze nieuniknionym. Zawsze jednakże sprawa ta jest o tyle ważną że ją fabrykanci rozważają, gdyż znajdą się zmuszonymi fabryki swoje zupełnie przekształcić.

**Zbyt cygar i papierosów.** Narzekają powszechnie, że cygara i papierosy w Austryi są liche. Tymczasem zbyt ich niesłychanie wzrasta, jak to właśnie w komisyi budżetowej stwierdzono. Najpopularniejszem cygarem jest obecnie „kuba" po 5 ct. W zeszłym roku sprzedano ich o 21 milionów sztuk więcej Również cygara po $2^1/_2$ ct. są popularne; roczny zbyt wyniósł 484 milionów sztuk. Zbyt papierosów niesłychanie wzrasta; w r 1887 sprzedano ich w ogóle 543 milj. sztuk, w roku zaś ubiegłym sprzedano jednego tylko gatunku „drama" 743 miliony sztuk; razem w r. z. sprzedano papierosów monopolowych 1470 milionów sztuk za $10^1/_2$ miliona złr. Przychód brutto preliminowany jest na r. 1894 na 86,616 450 złr.

**Zwraca się uwagę** pp. dostawców i przedsiębiorców na dzisiejsze ogłoszenie dyrekcyi ruchu kolei w Krakowie na dostawę progów na rok 1894.

**Podziękowanie.** W miesiącu lutym b. r. ofiarowało Towarzystwo „Szkoły ludowej" w Krakowie dla ubogiej młodzieży szkolnej w Kaszowie 20 egzemplarzy „Szkółki" dla młodzieży część III i 20 egzemplarzy „Szkółki" część IV. Za ten dar składam w imieniu obdarowanych dzieci i ich rodziców wspomnianemu Towarzystwu publicznie najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać!"

**Wojciech Ślósarz**, kierownik szkoły.

**Składki.** M F. jeden z uczestników powstania z 1863 dla zasłużonego żołnierza i oficera z 1848 i 1863 złr. 2.

Edm. Bieliński dyr. szkoły rolniczej w Kobiernicach i uczniowie tejżeszkoły ze składek centowych 2 złr. na rzecz fundacyi im. Kościuszki.

Kornel Maślanka konduktor w N. Sączu dla Weteranów z 1831 r. 2 złr. 20 ct.

### Korespondencya Redakcyi.

**Artyście malarzowi.** Sprawozdanie z wystawy sztuki jest pióra p. Józefa Trepki Podpis przez niedopatrzenie został opuszczony.

### Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 6 marca Po raz trzeci: „Myszy bez kota", komedya Jordana; zakończy „Wigilia św. Andrzeja", obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami.

We środę 7 marca: „Sprzymierzeńcy", komedya z francuskiego w 3 aktach E. Moreau

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Kiliński".** Teatr Skarbkowski we Lwowie wystawił w piątek obraz patryotyczny Jana Załęgi (pseudonim) p. t. „Kiliński". Sztuka, według relacyi jednego z krakowskich bywalców teatralnych, obecnego na przedstawieniu we Lwowie, jest wielce interesującą i graną była doskonale. — Dzienniki lwowskie piszą o niej:

„Jest w tym obrazie pełno ruchu i życia, kierowanie figurami jest nadzwyczaj zręczne, charaktery kreślone są jasno i zrozumiale. Właściwej treści powieściowej „Kiliński" nie posiada wcale — jest to w całem znaczeniu tego słowa obraz historyczny, który plastycznie przedstawia nam tych chwil kilka, z szeregowanych obok siebie, w których mieszczaństwo warszawskie pod wodzą dzielnego majstra szewskiego Kilińskiego, na odgłos powstania Kościuszki w Krakowie, chwyciło za broń, jaką kto miał pod ręką, aby wypędzić z Warszawy nienawistnego ambasadora carycy Katarzyny, Igelströma, a z nim i wojska moskiewskie. Szlachetny ten zamiar udał się w zupełności. Moskali wypędzono z Warszawy, a Kiliński w nagrodę za swe bohaterstwo otrzymał od Kościuszki rangę pułkownika 20 pułku. Na wręczeniu tej nominacyi kończy się obraz Załęgi.

„Robota sceniczna, jak to już powiedzieliśmy wyżej, jest dobrą i obfitnje niejednokrotnie w wzruszające i porywające sceny, jak np. w akcie czwartym gdzie kochanka Moskala, Flora, uczuwszy całą swoją hańbę, staje w męskiem przebraniu w szeregach powstańczych, dalej, chwila wciągania na scenę armaty, zdobytej na Moskalach przez dzieci. W ogóle ten akt czwarty jest w „Kilińskim" najlepszy i największe też czyni wrażenie.

„Jest to utwór patryotyczny, a jako przez autora mieszczaństwu poświęcony, głównie też mieszczaństwo na pierwszy plan wysuwa, przypisując jemu tylko zwycięstwo. Klasy inne są zupełnie pominięte, a przedstawiciele szlachty występują tutaj w bardzo ponurych barwach"

— **P. Adam Staszczyk**, utalentowany autor „Nocy Świętojańskiej", **złożył** dyrekcyi teatru krakowskiego najnowszą swoją pracę, jednoaktowy obraz historyczny p. t. „Kościuszko w Petersburgu".

— **„Życia"** numer 4 i 5 z dnia 1 marca (drugie wydanie po konfiskacie) zawiera: Nasz program pracy ludowej (dokończenie). Młodzież krakowska i jej stowarzyszenia. Teatr ludowy. Kilka słów w sprawie wniosku dra Goldmana Korespondencya. Baczność, pan hrabia ma głos! Zapiski. W odcinku: Wolne myśli. W dodatku: Hej Koło, polskie Koło! Płoszowscy i Lassale. Nasze towarzystwa śpiewackie. Skarb narodowy.

## TEATR.

*„Myszy bez kota", krotochwila w 3 aktach Jordana.*

Na szkodę komedyi polskiej znika i zaciera się coraz bardziej we współczesnej naszej produkcyi dramatycznej ów pierwiastek swojskości, polegający na żywem uchwyceniu z natury tych codziennych stosunków, typów i figur ze świata ziemiańskiego, które w całkowitej charakterystyce swej składają się na barwny, wdzięczny, a prawdą i prostotą zawsze nęcący oko obraz stosunków życia wiejskiego w Polsce. Ze szczerą też radością i wdzięcznością powitać należy każdy nowy utwór, wskrzeszający w komedyi oryginalnej te stosunki, wprowadzający całą galeryę figur z tej sfery w ich oryginalnej charakterystyce na tle stosunków i warunków życia obywatelstwa ziemskiego na wsi Komedyopisarze nasi zapomnieli widocznie o tem, jak niewyczerpaną kopalnią pomysłów są owe dziś zarzucone przez nich stosunki, jak wielka siła charakterystyczna i komiczna bije z tych typów, które u nas obok oryginalności posiadają zawsze ten pierwiastek rodzinnego ciepła i swojskości, zapewniający z góry sympatyę sztuce, pomysłowi i autorowi.

Jordan, choć nie komedyopisarz z powołania, sympatyę czytelników polskich i widzów teatralnych od dawna posiada. Jak w popularnych „Wędrówkach delegata" i „Listach do pana Jana", jako godny następca Wilkońskiego i Chodźki, pogodną gawędą, przybraną w szatę humorystyczną, miejscami dosadną zaprawną ironią, bawił czytelników, tak w komedyi ma zasługę wprowadzenia szeregu pełnych jaskrawej charakterystyki typów („Słomiany człowiek", „Polowańko"). Niepospolitym zmysłem obserwacyjnym obdarzony, przytem znawca wyborny stosunków obywatelskich, oko swe najczęściej zwraca do tej sfery i do tych stosunków i z nich stwarza pełen pogodnej swojskiej atmosfery obraz, o zakroju wprawdzie humorystycznym, ale nie pozbawiony myśli głębszej, uwidoczniającej się w subtelnej a nie gryzącej ironii satyryka, pragnącego zwrócić uwagę na pewne jaskrawe wady społeczeństwa.

W najnowszej swej krotochwili „Myszy bez kota" Jordan z właściwym sobie humorem wyprowadza na scenę galeryę sylwetek rządców, pisarzy prowentowych, pachciarzy, organistów i tym podobnych figur, które jak myszy bez kota uwijają się po zaniedbanej ojcowiźnie hulającego za granicą dziedzica Alfonsa Utrackiego, w jego nieobecności rujnując resztki zmarnowanej fortuny. Stojący na czele tej niesumiennej zgrai pan rządca Korczykiewicz, swobodnie i bez skrupułu o kieszeń dziedzica gospodaruje sobie w dobrach p. Utrackiego. Dla córeczki zdołał zebrać już znaczny kapitalik, przy pomocy którego piękna Wiktorya upolować ma sobie męża Zwrócił na nią oko pan pisarz prowentowy Kwarcicki i już nawet zaręczyny są naznaczone, ale sprytny Szkopek, pachciarz, którego specyalnością jest stręczenie małżeństw, obiecuje Kwarcickiemu wdowę z miasta, utrzymującą mleczarnię i posiadającą trzy kamienice. Wobec tego zaręczyny już naznaczone nie przychodzą do skutku, ale aby się napitek nie zmarnował, ojciec panny rządca Korczykiewicz, któremu to cofnięcie się narzeczonego jest pomyśli, gdyż pragnie córkę wydać za ogrodnika Sałackiego, wyprawia ucztę w pałacu hrabskim.

Komiczną jest scena, gdy powracający niespodziewanie zblazowany dziedzic zastaje całą przeniewierczą hałastrę bankietującą w swoim pałacu, jeszcze komiczniejszemi sceny, gdy pan dziedzic wdaje się w konszachty z pociesznym, zabawnym, a jako typ wybornie i prawdziwie wykończonym pachciarzem Szkopkiem, który radzi dziedzicowi dla utrzymania się przy majątku ożenić się z tą samą wdową, którą już poprzednio ofiarowywał pisarzowi Kwarcickiemu. Ta wdowa jest punktem, około którego obraca się wątła i luźna akcya sztuki, urozmaicona wszelako pełnemi humoru epizodami.

Zanim tedy zrujnowany na majątku i na zdrowiu pan Alfons Utracki porozumiał się ze sprowadzoną mu wdówką, która chętnie zgadza się zamienić pisarza na dziedzica, zanim usunięty rywal Sałaciński zdołał pojąć swe szczęście z powodu usunięcia się pisarza, liczącego na ożenienie się z wdową, a zawiedziony Kwarcicki zwrócił afekt do starzejącej się panny Agaty, zdążył autor rzucić cały szereg luźno powiązanych, ale tryskających życiem i prawdą epizodów, składający się na pogodny, wesoły i nie pozbawiony satyrycznego zacięcia obrazek.

Gdyby sztuka Jordana posiadała kunsztowniej zaplątaną bajkę i intrygę, gdyby autor posiadał w wyższym stopniu umiejętność stwarzania scenicznych sytuacyj, „Myszy bez kota" byłyby doskonałą komedyą, której wartość dzisiaj ogranicza się do wybornego rysunku całej kolekcyi „myszy" i pogodnego humoru, jaki panuje w tym słonecznym obrazku, posiadającym nieco rubasznego zacięcia.

Do powodzenia, jakie „Myszy bez kota" zdobyły u nas w sobotę, przyczyniła się niemało doskonała gra artystów we wszystkich prawie rolach. W galeryi charakterystyczno-komicznych figur przodowała wyborna postać Szkopka pachciarza w doskonałej grze p. Solskiego. Utalentowany ten artysta, w rolach żydów istotnie nieporównany, w sobotę dał nam jeden z najlepszych w swej kolekcyi typów. Wolelibyśmy wprawdzie, aby Szkopek nieco poważniej traktował rolę, aby był trochę satyrykiem, jak to czynił Morozowicz w Warszawie, ale to tylko uwaga, a nie zarzut. P. Danielewski, dobrze ucharakteryzowany w roli Alfonsa, karykaturalnie zakrojonej, stworzył bardzo zabawną i bardzo charakterystyczną figurę zblazowanego półpanka, przeprowadzając ją jednolicie w tonie na wpół komicznym, nie pozbawionym wymaganej dystynkcyi.

Wybornym z miny i rubaszności rządcą Kapitalskim był p. Zboiński, do którego doskonale dostroił się w roli organisty p. Popławski. Z właściwym sobie spokojnym komizmem traktował rolę ogrodnika p. Kamiński. Bardzo trafnie pojął i odtworzył rolę Kwarcickiego p. Zawadzki, dając prawdziwą w rubasznem zacięciu figurę prowentowego lowelasa.

Do zaokrąglenia poprawnej całości przyczynili się w drobniejszych rolach p. Szobert jako rządca Korczykiewicz, p. Wojnowska jako energiczna rządczyni, p. Ekiertowa, która w drobnej roli Kapitulskiej wykazała dobre charakterystyczne zacięcie, p. Trapszówna, nie mająca w roli Wiktusi żadnego zgoła pola do popisu, p. Przybyłowicz, z powodzeniem rozśmieszający publiczność w roli fornala, zamienionego na lokaja, i p. Stępowski, który oryginalnie obmyślił postać emeryta Szczupaczkiewicza, zajmującego się piscykulturą. Rola wdówki Serwackiej dostała się niewłaściwie p. Sznage, która odegrała ją wprawdzie bardzo starannie i poprawnie, ale nie wyglądała bynajmniej na trzydziestokilkoletnią wdowę, jaką chciał ją widzieć autor. *W. Pr.*

## Dział ekonomiczny.

**Ogólne zgromadzenie** członków Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 18 marca o godz. 3 po południu w lokalu Towarzystwa, ul. Szewska, l. 16

**Walne Zgromadzenie Związku handlowego Kółek rolniczych** odbyło się wczoraj przy licznym udziale członków w sali Rady powiatowej pod przewodnictwem dra Paszkowskiego. Na sekretarza powołano dra Stafieja.

Po odczytaniu protokółu, przedstawił profesor dr. Leo w imieniu Rady nadzorczej wnioski w sprawie zmiany statutu tej treści, by w skład Rady oprócz członków dotychczasowych wchodził jeszcze delegat Zarządu głównego Kółek rolniczych, a nadto delegaci tych instytucyj i korporacyj, które przystąpią do Związku z udziałem przynajmniej 10.000 złr, jak tego zażądał Bank krajowy, składając udział tej wysokości. Ponieważ w miarę wzrostu instytucyi i coraz liczniejszego przystępowania Kółek rolniczych do Związku, liczba delegatów powiatowych do Rady nadzorczej nadmiernie mogłaby się podnieść, Rada nadzorcza zaprojektowała dalszą zmianę statutu w tym kierunku, by dopiero udział 15 Kółek z jednego powiatu nadawał prawo delegowania członka do Rady nadzorczej. W końcu postawił referent własny nagły wniosek, aby posiedzenia Rady odbywać się mogły już przy obecności sześciu członków.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Porębski, ks. Wróbel, dr. Szaflarski, dr. Grzybowski, Lippoman, Marszałkowicz, Średniawski, Koziański i referent, przyjęto wszystkie wnioski Rady nadzorczej i wnioskodawcy, z wyjątkiem ustępu zmieniającego prawo powiatów do delegowania zastępców do Rady nadzorczej.

Następnie dr. Szarski postawił wniosek, aby sprzedaż detaliczną w sklepie Związku handlowego utrzymywanego, tylko pod koniec b. r., a zaś co do cen, aby się porozumiewano z kupcami krakowskimi. Po wyjaśnieniach udzielonych przez dyrektor dra Prażmowskiego oraz po dyskusyi, z której się okazało, iż członkowie Związku pragną utrzymania nadal tej sprzedaży, przekazano wniosek Radzie nadzorczej do rozpatrzenia.

Ks. Wróbel zażądał, ażeby Związek handlowy zajął się także sprzedażą produktów gospodarstwa wiejskiego, zwłaszcza zaś jaj i masła. Wykonanie tego projektu odłożone być jednak musi do chwili, gdy Związek rozporządzać będzie znacznie większemi siłami finansowemi; sprawę tę przekazano również Radzie nadzorczej, jak i wnioski: profesora Ajdukiewicza, który żądał wprowadzenia działu sprzedaży maszyn i narzędzi dla rolników i p. Marszałkowicza, domagającego się zakładania powiatowych Towarzystw handlowych względnie filij Związku po powiatach.

Na wniosek przewodniczącego uchwaliło zgromadzenie wyrazić uznanie Radzie nadzorczej i dyrekcyi Banku krajowego za przystąpienie do Związku.

**Budżet rosyjski.** Sprawozdanie kas państwowych za czas od 1 stycznia do 1 grudnia 1893 roku wykazuje ogólną sumę dochodów w kwocie 994,951.000 rubli, a wydatków 860,139.000 rubli. Dochody zwyczajne wyniosły 892 152.000 rubli, podczas gdy w tym samym okresie 1892 r. wynosiły 850,758 000 rubli.

**Produkcya wina w okręgu mostarskim.** Organ gal. Tow. gosp. pisze: Rząd w Bośnii i Hercegowinie stara się podnieść produkcyę krajową w każdym kierunku, nietylko zachęcając do produkcyi surowych materyałów i pouczając w tym kierunku, ale także wspiera zakładanie wszelkich fabryk, postępuje więc wprost przeciwnie jak po zajęciu Galicyi. Skutki już teraz są widoczne — i tak produkcya wina w okręgu mostarskim, do niedawna prawie bez znaczenia dla tamtejszych właścicieli ziemi, od czasu zajęcia przez Austryę podnosi się uderzająco. W roku 1891 deklarowano 11.474 hl. wina w wartości 206.534 złr., w roku 1892 było 22.412 hl. w wartości 403.416 złr., w roku 1893 zaś było 26.784 hl. w wartości 535.680 złr. Bośnia i Hercegowina staną się niebawem świetnie zagospodarowanemi prowincyami, bo nawet mnóstwo dróg doskonałych zrobiono od czasu okupacyi. Czem byłaby Galicya, gdyby tak samo rząd był postępował, a nie stawiał przeszkód jakiemukolwiek postępowi?

**Z targów zbożowych.** Kraków. 2 marca. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·30 do 8·30. Żyto od 6·20 do 7·—. Jęczmień od 5·25 do 5 75. Owies z opłatą akcyzową od 7 04 do 7 34. Groch od 10·— do 12·—. Tatarka od 7·— do 9·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 14·—. Siano od —·— do 3·60. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·30 do 2·50. Jaja za kopę od 1·20 do 1·50. Masło za garniec od 4·— do 4·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 77·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od 8·25 do 9·25 Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. 80·— do 95·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg 70·— do 80·—.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 3 marca.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 742·8 mm | 740 4 mm | 742 0 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +3°,8 | +3°,8 | +4°2 |
| Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza) | E 1 | E 1 | W 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 90% | 93% | 79% |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 10 |

Uwagi: W nocy i rano deszcz.

## Telegramy „Nowej Reformy".

*(Telegramy Biura Korespondencyjnego).*

**Wiedeń,** 5 marca. Z Rieki donoszą że podczas spodziewanego pobytu obydwóch cesarzy austryackiego i niemieckiego w Abbazyi, dla ich uczczenia przybędą do Rieki trzy wojenne okręty włoskie, trzy austro-węgierskie i dwa niemieckie. Wiadomość powyższa jednak niema dotąd potwierdzenia ze strony dobrze informowanej.

**Praga,** 5 marca. Don Carlos, książę Madrytu, zaręczył się z księżniczką Bertą Rohan.

**Grac,** 5 marca. Na mocy rozporządzenia ministra oświaty politechnika będzie znowu otwarta z początkiem półrocza letniego.

**Budapeszt,** 5 marca. Wczoraj odbyło się pod gołem niebem zebranie ludu, w którem około 130.000 osób wzięło udział, a mianowicie celem oświadczenia się za projektem reformy ustaw małżeńskich, według propozycyi rządu. W zgromadzeniu wzięło udział około 60.000 ludzi, przybyłych umyślnie z prowincyi. Miasto wspaniale udekorowano i ozdobiono festonami i flagami. Wielkie owacye wyprawiono przed mieszkaniem Wekerlego, Szilagyego, Csaky'ego, Andrassy'ego i innych. Do cesarza wysłano telegram z wyrazami hołdu. Uchwalono rezolucyę w duchu projektowanej ustawy wśród okrzyków *eljen!* i entuzyazmu dla rządu. Wypadku nie było żadnego.

**Budapeszt,** 5 marca. Wczoraj przed południem odbyła się wspólna konferencya ministrów nad traktatem handlowym z Rosyą. Obecni byli: Kalnoky, Windischgraetz, Falkenhayn, Plener, Wurmbrand, Wekerle, Bethlen, Lukacs.

**Mentona,** 5 marca. Cesarzowa udała się wczoraj w południe w towarzystwie jednej damy dworskiej i jednego przewodnika na wycieczkę w góry w kierunku do Roquebrune, wróciła wieczór o godzinie 6 do hotelu bez znaku znużenia. Cesarz w towarzystwie księcia Liechtensteina odwiedził księcia Monaco i o godzinie 4 wrócił do hotelu.

**Lublana,** 5 marca. Przeszłej nocy powalano orły cesarskie na dziewięciu skrzynkach pocztowych. Sprawcy nieznani. Dochodzenie zarządzone

**Madryt,** 5 marca. Układy między Hiszpanią a Marokkiem ukończone. Hiszpania otrzyma 20 mil. piastrów odszkodowania.

**Londyn,** 5 marca. W nowem ministerstwie Kimberley objął tekę spraw zagranicznych, Morley sprawy indyjskie, a Herbert Gladstone sekretaryat stanu dla spraw irlandzkich.

## Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 3 marca 18[illegible]4 r.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 98 | 50 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 98 | [illegible]0 |
| Austryacka renta złota | 120 | 15 |
| 4% austryacka renta (marcowa) | 98 | — |
| 4% węgierska renta złota | 118 | 35 |
| 4% węgierska renta koron. | 95 | 30 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 1036 | — |
| Akcye kredytowe | 369 | 25 |
| Londyn | 124 | 80 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m | 61 | — |
| 20 marek | 12 | 21 |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | $90^1/_2$ |
| Banknoty włoskie | 43 | 20 |
| Dukaty austryackie | 5 | 88 |

**Wiedeń** 5 marca. Ruble 134 25 Cena nafty 19 25 — 21·—. Spirytus 17 40 — Żyto 6 03 Pszenica 7 38. Owies 6 83.

**Berlin,** 5 marca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 228 25 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98 30 mrk. Austryacka srebrna renta 94 80 mrk. Węgierska złota renta 97·— mrk. Węgierska renta koronowa 92·40 mrk. Austryackie banknoty 164·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 135·— mrk. Ruble 220 75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 64 80 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

### NADESŁANE.

**Podziękowanie.** W ciężkim moim żalu mam sobie za obowiązek złożyć wyraz wdzięczności Wielmożnemu Drowi Norbertowi Gertlerowi za Jego zupełnie bezinteresowne leczenie ś. p. męża mojego, za nadzwyczaj umiejętne niesienie mu ulgi i w dzień i w nocy w strasznych Jego cierpieniach.

Niech Ci Wielmożny Panie Bóg błogosławi za Twoje trudy i życzliwość!

I Tobie — szlachetny Przyjacielu męża mojego, który nawet po śmierci dałeś mu dowód rzadkiej dziś przyjaźni; który współczuciem i pomocą swoją stałeś się nam pociechą w ciężkich chwilach po jego stracie — niech Bóg wynagrodzi! Te proste wyrazy wdzięczności składa Wam zacni panowie pozostała wdowa

597 **Paulina Michałowska z rodziną.**

L. 639.

# Ogłoszenie konkursu.

**Zarząd dróg powiatu drohobyckiego**, działając w myśl rozporządzenia Wys. Wydziału krajowego z dnia 7 listopada 1892 r., L. 54.080, w zastępstwie Wydziału powiatowego, ogłasza niniejszem konkurs na jedną posadę **drogomistrza powiatowego**, do której to posady przywiązane jest wynagrodzenie 500 złr. rocznie i ryczałt na objazdy 180 złr. rocznie.

Podania, należycie udokumentowane, wnieść należy **najdalej do 15 marca b. r.** do Zarządu dróg powiatu drohobyckiego.

Obsadzenie tejże posady nastąpi od dnia 1 kwietnia b. r. 591 1

**Z Zarządu dróg powiatu drohobyckiego.**

Drohobycz, dnia 1 marca 1894.

---

**Starszy renomowany Zakład asekuracyjny** przyjmie

## inspektora

**do zewnętrznej służby.**

Zgłoszenia z podaniem poprzednich zatrudnień i żądanego wynagrodzenia podać można do Administracyi „N. Reformy" pod **„Vita"**.

Dyskretność zaręczona. 578 1 3

---

## Do sprzedania:

**Maszyna parowa** z kotłem stojącym o sile 3 koni.
**Kocioł parowy,** leżący mały.
**Młynek duży** do tarcia farb
**Kuchnia** cała żelazna.
**Piece żelazne.**
**Przyrząd** (maszyna) do robienia pudełek drewnianych na szuwaks itp.
**Przyrząd** do mycia flaszek.
**Pompa** (skrzydłowa) do spirytusu itp. płynów, do przepompowania z jednej beczki do drugiej.
**Lady bufetowe** z marmurowemi płytami.
**Sikawka** ręczna, ogrodowa itp. użycia.
**Sagany** (garnki) kamienne od 20—30 litr.
**Kratki** z lanego żelaza do drzwi.
**Biura** duże, pokostowane. 593 1 3

Wiadomość w fabryce wód gazowych **K. Rzący i Chmurskiego**, ulica św. Gertrudy, **w Krakowie.**

---

Mam **paręset korcy**

## championów do sprzedania.

**Zarząd ekonomiczny w Zwierniku** poczta Pilzno. 590 1 3

---

## 6 pokoi

na II piętrze od ulicy, z kuchnią, z przedpokojami, piwnicą i strychem, przy **ulicy Basztowej, L. 27** (róg ul. Pawiej) od 1 kwietnia do wynajęcia. 596 1 2

---

## Uczeń

potrzebny do handlu delikatesów **A. Tumidajskiego, Jarosław.** 592 1 3

---

Poszukuje się do biura 603 1 3

## praktykanta

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną. Zgłoszenia, własnoręcznie pisane, z podaniem adresu, należy nadsyłać pod **„Nr. 57"** do Adm. „N. Reformy".

---

## Generalny agent

poszukiwany dla pewnego austryackiego **Towarzystwa ubezpieczeń na życie,** z nowym korzystnym fachem ubezpieczeń. Warunki: dobre referencye i kaucya. Oferty pod **„A. A. 200"** an die Annoncen Expedition **M. Dukes, I/1.** 584 1 3

---

## Lampy

w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

FABRIKS-ZEICHEN

**Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar"**

**Kraków, Rynek główny, L. 12.**

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 18 300

**Ceny bardzo tanie.**

---

## Większy młyn parowy

utrzymujący skład mąki w Krakowie, poszukuje

## agenta miejscowego

który ma znajomości u piekarzy i drobniejszych handlarzy mąką.

Listowne zgłoszenia pod **L. 586** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 586 2 2

---

## Starszego pomocnika

dobrze obeznanego z działem papierowym, poszukuje 587 2 0

**Skład papieru Kazimierza Bauma linia A—B, w Krakowie.**

---

**Poszukuję** 162 15 20

## KUPCA

na mój od 60 lat istniejący renomowany **elegancki**

## Magazyn nowości

**galant. papieru, broni, tapet i towarów mieszanych w Czerniowcach.**

Warunki przystępne.

**A. P. Schulc, Czerniowce.**

---

# Jedwabne batyst. suknie

czysto jedwabne, wolne od cła, do mieszkania dla osób prywatnych, po złr. 9.50 do **42 złr. 80 ct. za sztuczkę na suknie,** jakoteż **czarne, białe i kolorowe** materye jedwabne od **45 ct.** do **11 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozmaitych barw, deseni itp.)

**Damasty jedwabne** . od złr. **1.15—11.65**
**Fulary jedwabne** . . „ **—.75— 3.65**
**Grenadiny jedwabne** . „ **—.85— 7.25**
**Bengaliny jedwabne** „ . **1.20 — 6.10**
**Balowe materye jedwabne** **—.45—11.65**

**Jedwabne** Armures, Merveilleux, Duchesse itp opłacone i wolne od cła do domu. Próbki natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi 10 ct., karta korespondencyjna 5 ct.

**Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych.**

Król. i ces. dostawca nadworny. 274 1 5

---

## C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu w Krakowie.

L. 8925/II.

## Rozpisanie dostawy.

Podpisana c. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie zamierza oddać dodatkowo, drogą publicznej licytacyi, **część progów dębowych i sosnowych,** potrzebnych na rok 1894.

Progi oferowane winny być dostarczone w terminie od kwietnia do końca sierpnia 1894 r. Odnośne formularze na oferty, jakoteż ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przejrzeć, podjąć, lub za przesłaniem porta otrzymać pocztą, w biurze Inspektoratu konserwacyi podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu, gdzie również udziela się bliższych wyjaśnień, dotyczących niniejszej dostawy.

Oferent obowiązany jest podać ilość, jakoteż gatunek drzewa progów i złożyć poręczne (wadyum) w wysokości 10% wartości oferowanych progów w kasie podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu.

Dokładnie wypełniony i opieczętowany formularz oferty należy wnieść najpóźniej do **dnia 30 marca b. r. 12 godziny w południe** do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu.

Oferta jakoteż załączniki muszą być ostemplowane marką na 50 cnt. od każdego arkusza i zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę progów".

Ceny mają być podane włącznie z wszystkimi kosztami dostawy (do których i załadowanie na wozy kolejowe się wlicza) franco jednej lub kilku stacyj c. k. kolei państwowych. Stacye te muszą jednakowoż być dokładnie wymienione.

W każdej ofercie musi być wyrażonem, że oferentowi znane są dokładnie „Ogólne warunki dostawy materyałów dla c. k. kolei państwowych", jakoteż istniejące a oferowanych progów dotyczące „Szczegółowe warunki" i że takowe w zupełności uznaje.

Podpisana c. k. kolejowa Dyrekcya ruchu zastrzega sobie prawo przyjęcia ofert w całości lub częściowo albo zupełnego ich odrzucenia.

Oferty wniesione po powyższym terminie lub też nieodpowiadające warunkom niniejszego rozpisania nie będą uwzględnione.

W Krakowie, dnia 5 marca 1894. 593 1

**C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu.**

---

## JAN IHNATOWICZ

poleca:

**Krem oryentalny** biały, różowy i kremowy, nadający twarzy śliczny odcień, pokrywa piegi, plamy, [illegible] i czerwoność nosa, — biały 1 złr., różowy i kremowy 1 złr 20 ct.
**Pudr kosmetyczny** używa się ze świetnym skutkiem po poprzedniem zastosowaniu kremu oryentalnego, potęguje działanie takowego i twarz czyni dla oka przyjemnie matową. Cena 1 złr. 50 ct.,
**Pudr na włosy** biały po 30 ct.; popielaty i żółty po 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 137 3 0

---



**Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:**

## granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

**Czeska agencya** 55 105 0

**Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.**

---

## Zarząd młynów parowych

## Maurycego Barucha

## w Podgórzu

zawiadamia Szan. Publiczność, że na nadchodzące **święta Wielkanocne** zaopatrzył magazyny swoje przy młynach parowych

**w wyborową i suchą mąkę pszenną i krupy jęczmienne**

które poczęwszy od 5 kilogramów po cenach fabrycznych sprzedaje.

Dla dogodności Szanownej Publiczności, w odleglejszych okolicach Krakowa mieszkającej, zarząd powierzył sprzedaż mąki p. **Ludwikowi Jędrzejaszowi przy ul. Szczepańskiej** i p. **Maurycemu Silbermanowi przy ulicy Długiej, L. 7.**

Zarząd ma niepłonną nadzieję, że Szanowna Publiczność przeniesie wyrób krajowy, nieustępujący ani w gatunku, ani w cenie fabrykatom pozamiejscowym, i zechce, jak dotychczas, zaopatrywać się w takowy tak na nadchodzące święta, jak i nadal.

556 2 4 **Zarząd.**

---

# Choroba piersiowa

**uleczona.**

Pod koniec 80 roku mego życia zachorowałem na **zapalenie płuc i opłucnej.** Użyte środki nie przywróciły mi zdrowia zupełnie, pozostał bowiem katar, który pomimo lekarskich zapobiegań tak się rozwinął, że już nikt nie wierzył w moje wyzdrowienie. Kaszlałem dzień i noc, pociłem się, schudłem i takiem opadł ze sił, że nie mogłem się dalej zajmować moim interesem. Od uleczonej damy dowiedziałem się o sposobie leczenia przez p. **Pawła Weidhaas,** obecnie **w Radebeul** pod **Dreznem,** Thalheimstrasse. Jego znakomita metoda leczenia uwolniła mię zupełnie od mej choroby i teraz cieszę się już od kilku lat jak najlepszem zdrowiem. Wiedząc, jak to przykrą jest rzeczą, kiedy chory, spodziewając się pomocy, pieniądze wydaje, a z tego nic ma żadnej korzyści, zwracam uwagę podobnie cierpiących na p. Weidhaasa. **Karol Kleveta,** oberżysta, **Zerutkach** koło **Lissic** (Morawa). 290 1

---





Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamkniętą jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

**! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !**

**W. Maagera** prawdziwy oczyszczony





## TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w prawnie ochronionem opakowaniu)

## Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III./3., Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austro-węgierskiego państwa.**

**W Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski**, apt., **Wiktor Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** apt., **Stanisław Feintuch,** kupiec; **w Podgórzu Józef Skakalski,** aptekarz. 2403 14 18

Główny skład i rozsyłkę dla Austro-Węgier ma

**W. Maager, Wien, III. 3., Heumarkt Nr. 3.**

Naśladowania będą sądownie ścigane.

---

## Technik

uprawy łąk i drenowania, z długoletnią praktyką, z dobremi rekomendacyami, poszukuje zajęcia w zakresie robót melioracyi gruntu, dokładnej niwelacyi na większą skalę, oraz budowania upustów.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Adm. „N. Reformy" pod lit. **A. Ż.** 540 3 5

---

## Pomocnik biurowy

z ukończonym **3-letnim kursem handlowym,** oraz 4 letnią praktyką w oddziałach: buchalteryjnym, kasowym, rachunkowym, korespondencyjnym, likwidaturze i innych w pierwszorzędnej instytucyi, mogący się wykazać dobremi świadectwami i poleceniami, **poszukuje posady.**

Łaskawe zgłoszenia pod lit **W. Ł.** poste restante **Kraków.** 454 1 9

---

Poszukuję **kupna** 547 3 6

## apteki

z obrotem rocznym nad **8 tysięcy.**

Listy proszę adresować: **Juliusz Holzer, kupiec, w Rzeszowie.**

---

## Trawa miodowa

*(Holcus lanatus)* 261 9 20

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion **w Bochni.**

---

**Kupuję każdą ilość**

## buraków.

Adres: **Adolf Baum, ul. Pijarska, L. 21,** II. piętro.

Bliższa wiadomość **w kantorze fabryki cykoryi, ul. Pijarska, w Krakowie.** 553 3 3

---

## Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też **w** zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 26 75

**Centralne Biuro Ogłoszeń**
**Lwów, ul. Kopernika, 11.**

---

## Pierwsze piętro

składające się **z siedmiu pokoi z balkonem, dwóch przedpokoi i kuchni, przy Małym Rynku, do wynajęcia od 1 kwietnia.**

Wiadomość u stróża domu pod **L. 4, ulica Mikołajska.** 527 5 0

---

## Konkurs

**na posadę dyrektora-kasyera** przy **Stowarzyszeniu pożyczkowem Wzajemna pomoc w Makowie,** z płacą roczną 900 złr.

Ubiegający się o tę posadę, która pod warunkami statutu na lat 3, a w razie ponownego wyboru na dalszy peryod nadana być może, winni, prócz metryki chrztu, wykazać dokumentami przebieg swego życia, uzdolnienie do prowadzenia podwójnej rachunkowości i kasy, oraz nieskazitelność majątkową.

Pracujący przy Stowarzyszeniach pożyczkowych mają pierwszeństwo.

Podania wnosić należy **najpóźniej do 20 marca 1894.**

**Z Rady zawiadowczej Stowarzyszenia pożyczkowego Wzajemna pomoc w Makowie.**

Prezes
***Dr. Uchacz.***

---

Życzący sobie poznać gruntownie

## język francuski lub rosyjski

i być w możności wyrażania myśli swoich ustnie lub piśmiennie w tych językach, raczy się zgłosić do **J. Czarnowskiego,** nauczyciela tych języków, **ul. Sławkowska, L. 6,** I piętro w dziedzińcu, naprzeciw bramy domu Lenerta. 474 6 6

---

**ZMIANA LOKALU.**

## Pracownię kapeluszy damskich

od lat 8 pod firmą

**Raubal** obecnie **Aschenbrenner przy ul. św. Tomasza**

istniejącą, przeniosłam **na przeciwną stronę do domu Wgo Witoszyńskiego, L. 18, przy tej samej ulicy.** By przez to, że w lokalu, który ja pierwej zajmowałam, otwarty został magazyn mód, nie były wprowadzane w błąd P. T. Panie, które mnie dotąd łaskawie zaszczycały swemi względami, moim obowiązkiem jest uprzedzić Je, że z firmą znajdującą się obecnie na mojem dawnem miejscu nie mam nic wspólnego.

**Panny,** biegłe w modniarstwie, znajdą zaraz umieszczenie (zamiejscowe z mieszkaniem i wiktem). 369 3 5

**Anna Aschenbrenner**
dawniej **Raubal.**

---

**Nakładem księgarni**

## W. Doboszyńskiego w Stanisławowie

wyszły

## Dzieła Adama Mickiewicza

wydanie zupełne w 4 tomach, przepysznie oprawne. 546 3 3

**Za całość 2 złr.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

---

**LEKCYJ** 556 3 6

## języka francuskiego i konwersacyi

udzielam **osobom dorosłym.**

Wiadomość: **ul. św. Jana, 21,** od godz. 1—3.

---

## Ogłoszenie.

Zarząd masy konkursowej **Abrahama Wilczera, w Przemyślu** podaje niniejszem do wiadomości, że są do nabycia w drodze ofertowej należące do tej masy konkursowej towary, a to **skład ubrań damskich,** tudzież **skład ubrań męskich i sukna** wraz **z urządzeniem sklepowem** pod następującemi warunkami:

I. Cena szacunkowa ubrań damskich jest 3850 złr. 40 ct. w. a., zaś ubrań męskich, sukna i urządzenia sklepowego 11.231 złr. 85 cnt.

II. Sprzedaż ta jest ryczałtową także poniżej ceny szacunkowej.

III. Oferty muszą być wniesione piśmiennie do rąk Zarządcy masy **najpóźniej do dnia 10 marca b. r.** do godziny 12 w południe przy dołączeniu 10% wadyum ceny szacunkowej i mogą być wniesione albo na jeden ze składów, lub też na cały przedmiot sprzedaży.

IV. Przyjęcie oferty nastąpi najpóźniej do dni 8 przez Zarząd masy rozbiorowej.

V. Nabywca obowiązany będzie najdalej do dni 3 od zawiadomienia go o przyjęciu oferty złożyć u Zarządcy masy całą ofiarowaną cenę kupna gotówką za wliczeniem w takową złożonego już wadyum, poczem mu towary wydane zostaną.

Gdyby nabywca w powyższym terminie całej ceny kupna nie złożył, natenczas przepada złożone wadyum bezwarunkowo na rzecz masy rozbiorowej, a Zarząd masy będzie uprawniony na koszt i niebezpieczeństwo nabywcy zarządzić ponowną sprzedaż. Za wszelką stąd dla masy wynikłą szkodę odpowiada nabywca całym swym majątkiem.

VI. Kupione towary winien nabywca po odbiorze takowych niezwłocznie, najpóźniej do dni 3 z magazynu uprzątnąć.

VII. Spis towarów może być przejrzanym u Zarządcy masy rozbiorowej, a towary będą na żądanie okazane w składzie.

Przemyśl, 24 lutego 1894 r. 574 2 3

**Dr. Władysław Czaykowski**
zarządca masy.

---

Poszukuje się **do wydzierżawienia** na dłuższy przeciąg czasu 572 2 4

## dworku

**o kilku pokojach, z większym ogrodem** (pożądanemby było i kilka morgów gruntu), położonego w śródmieściu lub w pobliżu Krakowa. — Wiadomość w Admin. „N. Reformy"

---

## Skutki

nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

## Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franco należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku **(Verlags-Magazin Leipzig,** Neumarkt, 34, w Niemczech). 2722 11 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

---

**Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!**

**Krajowa**

## fabryka wyrobów tkackich WŁADYSŁAWA GONETA

**w Korczynie**

Ceny umiarkowane!

poleca sławne **płótna korczyńskie,** jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystego lnu, **w wielkim wyborze** od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki kalesony, prześcieradła bez szwu, wszelkiej szerokości. **Ręczniki** wszelkiego rodzaju, **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, **obrusy i serwety, ścierki, dymy** na spodnice, poszwy. **Płótna żaglowe** (Segeltuch), **drelich** na liberye i materace, płótna **pół bielone,** i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości

Cenniki i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie. 324 8 45

Uprasza się o łaskawe względy.

Ceny umiarkowane!

---

## ANTONI SCHULZ

**w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,**

poleca swe **dobre i naturalne**

## oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka

**w beczkach znacznie taniej.**

573 3 10

---

Poszukuje się **do wynajęcia od 1 kwietnia na czas dłuższy**

## willi z ogrodem

lub **mieszkania z ogrodem,** obejmującego 8—10 pokoi, w obrębie rogatek lub w niewielkiej odległości po za rogatkami m. Krakowa.

Zgłoszenia przyjmuje **Biuro ogłoszeń, ulica Wiślna, L. 7.** 562 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski